Ner 233. Kraków 13 Października — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE: | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem): | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków, dnia 12 października.

Europa stoi w tej chwili na rodrożu między koalicyą przeciw Rosyi, a koalicyą przeciw Francyi. Pierwsza może być bliska druga wprawdzie niezaraz nastąpi, lecz położenie obecne jedną albo drugą zakończyć się musi. Dotychczas usiłowania Francyi zmierzały do utworzenia dyplomatycznej koalicyi przeciw Rosyi, i aby to osiągnąć, przyjmowała Francya to austryackie to angielskie warunki, zgadzała się na zasady austryackie sześciu punktów i na podstawę angielską traktatów z r. 1815, byle tylko znaleść przeciw Rosyi sprzymierzeńców a przynajmniej wspólników tej dyplomatycznej kampanii. Skoro tylko lord Russell odezwał się w Blairgowrie, że Rosyą, złamawszy warunki traktatów z r. 1815, utraciła prawa do Polski, Francya pochwyciła natychmiast te jego słowa i żąda, aby je przyjąć za prawo publiczne europejskie, lecz nie na to, by dozwolić Anglii uwolnić się od zobowiązań, jakie na nią wkładają pomienione traktaty, ale żeby użyć tego za pomost do uznania Polski za stronę wojującą. Jeżeliby się Francyi powiodło dopiąć tego celu, wtedy kampania dyplomatyczna byłaby zamkniętą wielkiem zwycięstwem, któreby zostawiło otwartą drogę do interwencyi czynnej, do koalicyi przeciw Rosyi.

Tak daleko atoli nie zaszły jeszcze rzeczy. Gabinet wiedeński, jak powszechnie twierdzą, i co się zgadza z resztą z jego stanowiskiem państwa podziałowego względem Polski, wtedy dopiero przystałby na takie Polski wyswobodzenie dyplomatyczne, gdyby zarazem był z sobą i z obu państwami zachodniemi w zgodzie co do dalszego programu. Ze zniesienia zaś traktatów wiedeńskich, o ile one tyczą Polski, mogłoby wyjść zaparcie Prusom i Austryi ich posiadłości polskich lub co najmniej zwrócenie Poznania, Torunia i dystryktu Noteci, to jest powrót do stanu rzeczy przed traktatem wiedeńskim, do stanu Księstwa Warszawskiego, albo też przeciwnie powrót do trzeciego rozbioru. Zależałoby to od nieprzewidzianych dziś okoliczności lub od roli, jakąby Prusy na taką ewentualność przyjęły. W każdym razie gabinet wiedeński nie rad się puszczać na niepewne. Jeżeliby trzy mocarstwa przyjęły jako zasadę, że Rosya pozbawioną zostaje praw do posiadania Polski z powodu złamania traktatów, wtedy chcianoby zapewne takie poczynić zastrzeżenia, któreby utwierdziły niejako mocniej jeszcze te traktaty, czyniąc je tak dalece ważnemi, że naruszenie ich opłacać się musi aż utratą praw z ich tytułu wypływających.

Ale zasada ta o tyle tylko miałaby praktyczną wartość, o ileby państwa które ją postawiły, wyegzekwować ją były obowiązane. Bez egzekucyi bowiem, to jest bez wyparcia Rosyi z posiadłości, do których prawa utraciła, poprzestanie na samem idealnym tej zasady charakterze oddałoby Rosyi przysługę, bo uświęciłoby zasadę wypowiedzianą w memoryale Gorczakowa, iż Rosya posiada dziś Polskę na mocy zdobycia a nie na mocy traktatów. Egzekucya więc tego orzeczenia stałaby się nieodzowną, a kongres europejski musiałby orzec, co stać się ma z Polską, którąby postradała Rosya.

W ostatnim przeto planie dyplomatycznego działania trzech mocarstw w tym kierunku, leży koalicya przeciw Rosyi.

Przedłużanie natomiast obecnego położenia, obok niszczenia Polski, obok uzbrajań się Rosyi, usunięcia się Anglii i usiłowanego za pośrednictwem króla belgijskiego zbliżenia się napowrót Prus i Austryi ku sobie, przygotowałoby, odosobniwszy Francyę, koalicyę przeciw niej; a czyby takowa była zbrojną czy tylko dyplomatyczną, skutkiem jej byłby upadek Francyi, przywiedzenie jej do tak upokarzającej roli, że cesarstwo straciłoby u Francuzów wszelką moralną podstawę bytu. Alternatywa ta mogłaby jednak wtedy dopiero nastąpić, gdyby Cesarz Napoleon na tryumf Rosyi dozwolił, to jest gdyby obrony sprawy polskiej zaniechał.

Europa stoi więc dziś na rozdrożu. Z jednej strony Francya chce wciągnąć w koalicyę z sobą Austryę i Anglię; z drugiej Austrya i Anglia pragnąc pozostać w nieczynności, co nazywają neutralnością — lubo od dawna neutralnemi być przestały, bo niewspierając Polski, pomagają tem samem Rosyi — przyspieszają chwilę odosobnienia Francyi, a chwila ta stanie się wstępem do koalicyi przeciw Francyi. Taka jest druga alternatywa obecnego położenia.

Spór Niemiec z Danią grożący wojną wielce się przyczynić może do zbliżenia się Prus i Austryi, łącząc oba te mocarstwa w wspólnem działaniu. Osobliwa to jest sprawa, bo wpływ jej na ogólne położenie Europy wcale ocenić się nie da. Może ona zarówno stać się zarzewiem rozległego pożaru, lub też odciągnąć Austryę i Prusy od udziału w głównej dziś kwestyi europejskiej, jaką jest kwestya polska; może ona pojednać Austryę i Prusy, jak współzawodnictwo ich bardziej jeszcze rozbudzić; może zarówno wciągnąć Szwecyę w ogół politycznych zamieszek Europy, lub przez osłabienie Danii uczynić ją przystępną do zlania się w państwo skandynawskie; może się stać punktem zbliżenia się Francyi i Anglii z Rosyą, lub poróżnienia się każdego z tych państw z Niemcami; słowem w małości swojej sprawa ta lekceważona przez Europę, a przecież będąca jednem z najpotężniejszych narzędzi jedności niemieckiej, nosi w sobie zagadkę nieodgadnionych następstw i zarówno może się rozwiać w nicość dyalektycznych sporów, jak to się już kilkakrotnie z nią stało, jak również wstrząsnąć Europą.

Wszystkie inne sprawy polityczne nie mają na obecne położenie bezpośredniego wpływu, a przynajmniej wpływ ich jest tak nieznaczny w tej chwili, że nawet nie może być wzięty w rachubę i wyrazu jego nie można znaleść. Wyjdą one atoli z utajenia, skoroby główne siły działanie rozpoczęły. Związane rozlicznemi stosunkami poruszą się i ożywią, gdy zniknie obecna niepewność i niejasność położenia. Chcieć dziś te stosunki oceniać, byłoby to na ciemnem tle lekkie i słabe kłaść rysy. Na nic się to nieprzyda, bo nikt takiego pisma nie odczyta.

---

*Presse* wiedeńska z niedzieli zamieszcza następujący artykuł pisany w sobotę o przyjęciu przez trzy mocarstwa za podstawę dalszego w kwestyi polskiej postępowania zasadę odmówienia praw Rosyi do Polski wypływających z traktatu wiedeńskiego:

Wydaje się tak teraz, jak gdyby układy w kwestyi polskiej miały o jeden krok naprzód się posunąć. Od onegdaj (8go) hr. Apponyi poseł austryacki w Londynie przebywa tutaj, a jak nas zapewniają, przyjechał on, aby rządowi swemu udzielić ustnie objaśnień o stanie układów prowadzonych między Londynem i Paryżem, jak również, aby otrzymać obszerne instrukcye na tak ważną chwilę.

Lord John Russell, jak wiadomo, w nocie swojej w Blairgowrie zdradził zamiar, że pierwszy krok Anglii przeciw Rosyi mógł się na tem zasadzać, żeby uroczyście odmówić Rosyi tytułu prawnego do Polski, wypływającego z traktatów wiedeńskich, a to dla tego, iż nietylko niedopełniła warunków, pod jakiemi traktaty te poddały Polskę pod panowanie rosyjskie, lecz nadto ostatniemi czasy naruszyła je w sposób najwyraźniejszy. Myśl tę angielską pochwyciło we Francyi natychmiast dziennikarstwo urzędowe, wszelako dano mu tam zaraz najrozciąglejsze tłomaczenie. Publicyści paryscy z owego projektowanego odmówienia praw Rosyi do Polski, wynikającego z warunków traktatu r. 1815, wyprowadzili natychmiast uroczyste ogłoszenie unieważnienia traktatów wiedeńskich, o ile takowe tyczą się Polski. Podczas gdy lord Russell pewnie nie myślał o takiem tłomaczeniu, kiedy wypowiedział myśl pozbawienia Rosyi praw, lecz owszem chciał prawo traktatowe z r. 1815 utrzymać w swej mocy jak najsilniej, próbowano w Paryżu użyć owego odmówienia praw Rosyi za broń do dalszego potargania traktatów. To wznieciło oczywiście najwięcej podejrzenia w Wiedniu i nie mogło być pewnie obojętnem dla gabinetu angielskiego. Jak donieśliśmy niedawno, gabinet wiedeński kazał w Paryżu i Londynie oświadczyć, że w kwestyi polskiej w ogóle wtedyby dopiero powziął postanowienie, gdyby Francya i Anglia zgodziły się zupełnie i bezwzględnie co do dalszych kroków.

Otóż hr. Apponyi po to przyjechał jak się zdaje do Wiednia, aby osobiście ministrowi spraw zagranicznych udzielić, że Francya i Anglia w rzeczy samej zupełnie zgodziły się na odmówienie Rosyi praw z traktatów płynących. Odnoszący się do tego wywód angielsko-francuski zmierza ku temu, że prawne istnienie traktatów wiedeńskich bynajmniej niema być naruszonem, i owszem nawet, że Francya obstając za utrzymaniem przyznanych Polakom w traktatach rękojmi, które Rosya tak wzgardliwie naruszyła, powołuje się w obec tego ostatniego państwa właśnie na też same traktaty. Podniesiono tę okoliczność, że przez to samo nietylko uświęci się na nowo dawną podstawę prawa narodów, lecz nadto stworzy się ważny przykład na przyszłość. Zapewniają, że takie tłomaczenie uspokoiło niejako hr. Rechberga pod względem następstw projektowanego przez państwa zachodnie odmówienia Rosyi praw, i że hr. Apponyi, który wkrótce znowu na posadę swoją wraca, bierze z sobą do Londynu upoważnienie, że projektowane przez państwa zachodnie z pomienionem wyżej zastrzeżeniem oświadczenie, iż Rosya utraciła swój tytuł posiadania Polski wypływający z traktatów wiedeńskich, ma być również naznaczone i ze strony Austryi uważane za *formalną podstawę* nowego kroku trzech mocarstw. Nie potrzeba zaprawdę dowodzenia, jak wielkiej byłoby wagi to najświeższe postanowienie naszego rządu pod względem dalszego stosunku Austryi do Rosyi i do kwestyi polskiej, jeżeliby się potwierdziła wiadomość przez nas otrzymana.

---

*Le Pays* zwróciwszy w wstępnym swym artykule z d. 8 b. m. wsteczny pogląd na negocyacye i politykę Francyi, następnie powtarza, iż rząd gotów jest działać na korzyść Polski, lecz pod warunkiem nieoddzielania swej akcyi od akcyi innych mocarstw.

Wypada nam się powtórzyć, gdyż dzienniki objawiają nieznużenie swe złośliwe przypuszczenia i zaczepki przeciw polityce rządu w kwestyi polskiej, gdyż uważając się za jedynych reprezentantów honoru Francyi, usiłują nieustannie porwać ją prądem swych namiętności i włożyć na nią obowiązek bezwzględnego ich zadowolenia.

Dzienniki zdają się chcieć tylko obałamucić opinię publiczną. Chcą one wmówić we Francyą, iż odmowa Rosyi więcej ją boleć powinna niż Anglię i Austryę; obwiniają ją o zwłokę dającą się spostrzegać w działaniu dyplomatycznem; zarzucają jej niedostateczność środków użytych w celu skłonienia Rosyi do koncesyj, jakich od tejże żądano; przesadzają pod każdym względem jej odpowiedzialność, aby tym większą mieć słuszność popychania ją do wojny, gdyby — coby nie było wątpliwem w wojnie tak rozpoczętej — sama ją nawet prowadzić miała.

Dwadzieścia razy już dowodziliśmy, iż ten obraz polityki i sytuacyi Francyi, przedstawiany wytrwale oczom publiczności przez dzienniki stronnictwa wojennego, jest czystą fantazyą.

Winniśmy jednak w prawdziwem świetle przedstawić zamiary i postępowanie Francyi i wyświetlić całą prawdę sytuacyi:

Francya wzięła inicyatywę w działaniu na korzyść Polski i pierwsza ją ograniczyła i wstrzymała.

W tych kilku wierszach streszcza się cała historya porozumienia się trzech mocarstw od sześciu miesięcy.

Łatwo tego dowieść, niepotrzebując długich wywodów.

Austrya, Anglia nawet nic nie czyniły, nic nie chciały uczynić dla Polski i oświadczyły się z tem. Przystały one na propozycyę Francyi, przesyłając Rosyi pierwsze swoje depesze.

Odpowiedzi Rosyi zdawały się wzywać mocarstwa do zaproponowania podstaw układów.

Francya pragnęła aby mocarstwa wystąpiły w propozycyach swych w ogólnym, niezmiennym interesie ludzkości, cywilizacyi, porządku europejskiego. Anglia uważała za lepsze obrać za punkt wyjścia traktaty 1815 r. Była to podstawa mniej szeroka, mniej radykalna. Austrya przyjęła ją jednak. Francya przystała na nią w duchu zgody.

Pomimo nadzwyczajnego umiarkowania, propozycye te odrzucone zostały przez Rosyą.

Nie Francya zdecydowała nową postawę trzech mocarstw w obec tej odmowy. Była ona gotową iść dalej z *Anglią* i *Austryą*, gdyby to dwom mocarstwom było na rękę.

Jakaż jest obecnie sytuacya Francyi? jaka jej odpowiedzialność? jaki obowiązek?

Jakto! odmowa Rosyi miałaby być dla niej większą obelgą niż dla Anglii i Austryi? Miałażby być odpowiedzialną za krew, która się leje w Polsce, chcąc nadewszystko powstrzymać jej rozlew? Miałażby tym sposobem, bardziej niż jej sprzymierzeńcy, podwójny obowiązek wydania wojny i jej honor maż wymagać aby ją wypowiedziała natychmiast, bez Anglii, bez Austryi, przeciwko dwom nawet mocarstwom, gdyby gwałtowna jej polityka obróciła je przeciw niej.

Rozum i fakta występują zgodnie przeciw podobnym podniecaniom.

Słowem cóż Francya uczyniła? Zespoliła całą Europę z swojemi sympatyami i z swem działaniem za Polskę. Utworzyła dla obrony tego nieszczęśliwego kraju, splot sił moralnych, koalicyę dyplomatyczną, w obec której Rosya znajduje się odosobnioną. A co umiarkowanie zrobiło, odrobiłaby jej porywczość. Odosobniłaby się od mocarstw z któremi szła dotąd, aby się rzucić samej w straszną niepewność przedsięwzięcia, któreby wznieciło ogień w Europie.

Nie — mądrość rządu cesarskiego, chciała widzieć w kwestyi polskiej, jakiekolwiek były dla niej sympatye nasze, tylko kwestyę europejską. Zasługą jego jest, że ją tak dobrze i lojalnie postawił, iż ją za taką uznała cała Europa.

Mówiąc nawiasem odpowiada to dziennikom, które w przeciwnych zamiarach zgadzają się jednak w wyszukiwaniu rodzaju podobieństwa między sytuacyą Francyi w r. 1840 i 1863. Lecz gdzież są podstawy tego porównania? Różnica przeciwnie jest zupełna i bijąca, uderza ona w oczy.

W r. 1840 Europa zrobiła koalicyę aby zaszachować politykę Francyi na Wschodzie. Francya odosobniona musiała w istocie porzucić swą politykę i biernie przypatrywać się dziełu, które jej było przeciwnem. W r. 1863 Francya jest duszą koalicyi Europy przeciw Rosyi. Ona powzięła myśl jej, ona ją zaproponowała, ona wykazała obowiązek i korzyści i zdecydowała akcyę. Zasłużyła ona w ten sposób na zaufanie i wdzięczność Europy. O ile sytuacya jej była kłopotliwą i przykrą, o tyle sytuacya jej w r. 1863 jest łatwą i zaszczytną.

I chcą aby sama sytuacyę tę zwichnęła, aby odepchnęła od siebie sympatye, jakie ją otaczają, aby sama zerwała zawarte sojusze, aby wyszła z swej polityki i umiarkowania i rzuciła rękawicę Europie, biegnąc sama na boje o czterysta mil od swych granic.

Nie — tysiąckroć nie! Francya nie może poświęcać swej pomyślności, swoich interesów takim obowiązkom, jej honor nie nakazuje jej tego; rząd cesarski, mamy tego pewność, nie pozbawi kwestyi polskiej charakteru europejskiego i korzyści jakie jej zapewnił, wprowadzając ją z tego tytułu w politykę zachowawczą porządku europejskiego.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 10 października.

Całe dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj Rady Państwa, poświęconem było walce między systematem biórokratycznym a autonomicznym.

Na porządek dzienny przypadła dalsza rozprawa nad projektem ustawy o osiedleniu się, a mianowicie nad § 10. Paragraf ten przyznawał prawo siedliska każdemu urzędnikowi w miejscu jego przeznaczenia.

Przeciw temu bardzo stanowczo wystąpił deputowany Rechbauer. Ubolewał on, że obrady nad tym przedmiotem nie zostały odroczone aż po usankcyonowaniu ustawy gminnéj. Lecz skoro tak jest, dowodził, że § ten sprzeciwia się całéj zasadzie autonomicznéj, która ma być podstawą obradowanéj dziś ustawy. Daléj paragraf ten nie obraca się na korzyść ani gminy ani urzędników. Sposób widzenia jego podzielał p. Brinz, że jeżeli gmina nie jest korporacyą, jest niczem; jeżeli zaś jest korporacyą, wtedy prawo osiedlenia się pośród niéj od niéj saméj zależeć winno. Powtarzał za p. Rechbauerem, że jeżeli tu idzie o zdolność wyborczą, to nie pod tą formą nastąpić powinno rozstrzygnięcie; lecz jeśli rząd prawa osiedlenia się urzędników w gminie chce użyć do wyborów, to niechaj poprawi ustawę wyborczą i zmieni ją, ale co się tyczy niniejszéj ustawy, należy odrzucić § 10 jako nieodpowiedni jéj duchowi.

Inni deputowani, a mianowicie pp. Ryger i Fleischer stawiali wnioski, aby wraz z urzędnikami przypuścić do prawa siedliska to adwokatów i notaryuszów, to lekarzy i cyrulików, nie utrzymali się atoli, a po przemówieniu p. ministra Lassera, § 10 uchwalony był nienaruszenie.

Minister położył za główny argument, że co utrzymywał p. Rechbauer, jakoby przymus w przyjęciu przez gminę urzędników, wypadał na niekorzyść tak urzędników jak gmin, jest bezzasadnem; on sam bowiem, to jest minister, będąc przez większą połowę życia swego urzędnikiem, jest wtajemniczony w życzenia tego stanu, i wie, że nigdy nie wychodziła o to skarga od urzędników; a co do gmin, to nieraz zanosiły one podania o zesłanie urzędów, jakkolwiek prawo osiedlenia było zawsze dla urzędników w używaniu. Lecz gdy jest rzeczą loiczną, że gdyby § ten nie został przyjęty, wypadłoby wówczas zmienić nietylko ustawę wyborczą ale i ustawę gminną, przeto nie możnaby téj ostatniéj przedłożyć do sankcyi N. Panu.

Zdaje się, że ta porażka wpłynęła głównie na Izbę i sprawiła, że § 10 przyjęty został większością głosów: trudno bowiem sądzić, aby wystarczał argument: że nie zanoszono skarg w téj mierze. Wszakże nikt się również nie skarży na podatki, wiedząc, że się to na nic nie przyda; ztąd atoli nie można wnosić, aby nie były one uciążliwe. Że zaś np. właściciele domów w jakiem mieście życzą sobie wynająć lokale na bióra lub na mieszkania dla urzędników, i w tym duchu podają prośby, nie idzie jeszcze za tem, aby cała gmina domagała się prawa siedliska wszystkich urzędników od chwili, gdy urzędować zaczną. Słusznie atoli twierdził p. Rechbauer, że tu chodziło głównie o głosy urzędnicze przy wyborach, że rząd na zmianę tego § przystać nie chciał i pogroził wstrzymaniem całéj organizacyi gminnéj.

Zaciętszą jeszcze dyskusyę wywołał § 8, który za wnioskiem p. Kromera po § 10 był dopiero wzięty pod obrady.

Według niego, gmina ma prawo orzekać o prawie osiedlenia się bez odwołania się (wyjąwszy co do urzędników którym rząd prawo to daje, wysyłając ich na urzędowanie.) Owóż bar. Poche postawił wniosek, aby gmina nie miała prawa odmówić tego pozwolenia osobom zamieszkałym w jéj w obrębie przez lat 10, nieposzlakowanie się prowadzącym i które przez ten przeciąg czasu nie potrzebowały jéj pomocy, i nie stały się dla niéj ciężarem. P. Kuranda bardzo energicznie poparł ten wniosek, występując przeciw możliwéj tyranii gminy, a głównie z powodu rożnych narodowości i wyznań, i przytoczył za przykład, że gmina nie chciała przyjąć za swego członka mieszkańca przeszło lat 10 zamieszkałego, poważanego i mającego nawet posiadłość. Baron Tinti poszedł daléj, i żądał tego prawa dla każdego, coby pięć lat mieszkał i warunkom powyższym odpowiedział.

Bardzo wymownie przeciw tym wnioskom wystąpił p. Herbst, powodowany tylko słusznością i loiką, bo nikt nie zapomniał, że gdy szło dwa lata temu o samą ustawę gminną, nie był on wcale gorącym stronnikiem autonomii gminnéj. Ale p. Herbst widział, że skoro tylko prawo przyjmowania członków odjętem gminie zostanie, wtedy przestaje ona być gminą. Już i tak gmina nie ma prawie żadnych praw istotnych, które każdéj korporacyi służyć muszą, a gdy i tego mieć nie będzie, stanie się niczem. Albo gmina, albo państwo biórokratyczne — środka nie ma. Jeżeli zaś wnioski te przejdą, to należy dozwolić na rekurs przeciw gminie co do prawa osiedlenia. Ten rekurs winien być zanoszony do władz politycznych państwa. Kto zaś ma prawo przyjmowania rekursów, ten również ma prawo dawać pozwolenie osiedlenia się w gminie. Wtedy o autonomii gminnéj, która była podstawą tak dawnéj ustawy gminnéj jak i obecnej, nie ma co mówić. Lepiéj żeby tu i owdzie zdarzył się wyjątek, a nawet jakieś nadużycie, którego ustrzedz się nie można przy zastósowaniu jakiejbądź ustawy, aniżeli znieść autonomię gminną. Zresztą p. Herbst żyje w takim kraju koronnym, gdzie są dwie narodowości w antagonizmie, należy on do gminy miasta, gdzie się takowe ścierają, ale niewidział nigdy, aby z tego powodu gmina nie chciała udzielić pozwolenia na osiedlenie się. Projekt rządowy o wiele liberalniejszym wydaje mu się niż wnioski, które tylko pozór wolności noszą, a są w dążności sprzeczne Przeciw wnioskom więc głosować będzie.

Tak wnioskodawca jak p. Kuranda, odpowiadali p. Herbstowi. *Summum jus — summa injuria*, to prawda, ale nie tam gdzie o korporacyę idzie, nie tam gdzie chodzi o ustawę, która istotę stanowi. Ci którzy zaprzeczają gminie prawa wydawania pozwolenia do osiedlania się, czyli zaprzeczają jéj prawa przyjmowania za członka tego kogo jéj się podoba, nieuważają jéj za korporacyę lecz za administracyę.

Nakoniec p. Rechbauer mówił także w duchu p. Herbsta, który również na zarzuty mu czynione odpowiadał. Lecz p. Rechbauer zakończył wnioskiem ratującym niejako ową autonomię, która i tak tylko jest w formie, ale przestała być w rzeczy. Wniosek p. Rechbauera mówi, że ma prawo osiedlenia się de facto, nie potrzebuje pozwolenia, słowem nabywa go ten, kto 10 lat zamieszkuje itd. Tak przynajmniéj gmina nie potrzebuje się oświadczać, ale zawsze autonomia jéj srodze jest nadweręzoną.

Izba zmęczona czterogodzinną dyskusyą przekazała komisyi wszyskie wnioski i zażądała zamknięcia posiedzenia. Przyszłe posiedzenie naznaczył prezes na wtorek, a na porządku dziennym dalsze nad tym przedmiotem obrady.

Mówiono, że ministeryum, a raczéj p. Plener miał zakomunikować Izbie na dzisiejszem posiedzenia coś ważnego, a bardzo ważnego, bo projekt pożyczki stomilionowéj. Nie donosiłem o tem, bo sądzę, że komunikacya ta nastąpi dopiero po przybyciu posłów siedmiogrodzkich. P. Mühlfeld pokazywał w Izbie telegram donoszący mu o wyborach w Siedmiogrodzie. Nie mały to kontyngens dla ministeryum 26 deputowanych, albowiem trudno myśleć, aby innéj barwy była delegacya siedmiogrodzka. Niemniéj przyjętą ona będzie z radością przez Izbę, którą robi pełną Radą Państwa i wzmacnia konstytucyonalizm, stawiając przytem Węgrów i Kroacyę w coraz trudniejszem w obec rządu położeniu.

Pomimo obecności tutaj od dni kilku hr. Apponego posla austryackiego z Londynu, nie zmieniło się podobno położenie sprawy polskiéj. Wszakże przybycie tego dyplomaty, jakoteż i spodziewany przyjazd księcia Metternicha, wskazują, jak dalece utrudnia się polityka Austryi, skoro ajenci jéj sami po instrukcye dalsze się zjeżdżają. Zawsze atoli trwa przekonanie, że nic stanowczego przed powrotem N. Pana rząd tutejszy nieprzedsięweźmie, a jeszcze dzień powrotu tego nie jest oznaczony.

---

**Warszawa** 5 października (spóźnione) *).

⊙ Dziś rano nowy wypadek poruszył Warszawę. O wpół do ósmej wybiegł z hotelu europejskiego mieszkający tam czasowo pułkownik moskiewski i zaczął wołać pomocy. Na jego krzyk zbiegło się natychmiast wojsko z leżącego naprzeciw gmachu komendantury, a za nimi i z innych miejsc policyanci, żandarmerya i wojsko. Otoczono hotel ze wszystkich stron i rozpoczęto wewnątrz ścisłą rewizyę i śledztwo. Przyczyną tego jest zabicie w hotelu jakiegoś ajenta moskiewskiego. Szczegółów trudno się dowiedzieć, bo nikogo z mieszkańców niewypuszczają dotąd (godzina 12ta w południe). Zabity nazywał się Hermani Bertholdi (zapewne przybrane nazwisko). Przybył od kilku dni do Warszawy, grał rolę lekarza i był podobno jednym ze znanych smutnie ajentów moskiewskich. Był on podobno wprzód i w Krakowie. Miał lat trzydzieści kilka, brunet, nosił wąsy i hiszpankę. Nim jeszcze większa massa wojska przybyła, tak, iż w około szeregami piechoty i posterunkami jazdy otoczono ten wielki budynek, niektórzy przychodnie mogli widzieć zdala co się dzieje wewnątrz. Otóż twierdzą, że z dołu wapiennego będącego w środku, wyciągnieto chustkę zbroczoną krwią i rewolwer; niemożna jednak przypuścić, iżby rewolwer był narzędziem egzekucyi, boby dał natychmiast hasło alarmu. Ja przechodząc, widziałem tylko markierów, posługaczy i kilka panien służących na podwórzu otoczonych strażą i ludzmi w różnych mundurach. Naprzeciw hotelu, na szerokiem Krakowskiem-Przedmieściu zaczęły się tworzyć gromady z przechodniów; tych jazda moskiewska rozpędzała dobytemi pałaszami i lancami: było kilka skaleczeń, ale zdaje się nieszkodliwych. Jak Moskale zemszczą się na hotelu i mieszkańcach jego? bliska przyszłość okaże. Wczoraj przedwieczorem przybyło do tegoż hotelu pięciu wyższych oficerów moskiewskich, wraz z żonami i dziećmi, przybyli oni z Jabłonny i okolic, chroniąc się przed oddziałem polskim; dwóch z nich było rannych. Upewniają, że wczoraj jeszcze była potyczka w Jabłonny. Twierdzą, że przed kilku dniami podsunął się Jankowski o 4 wiorsty pod Warszawę.

Onegdaj wywieziono znowu koleją petersburską 270 więzniów politycznych; w tej liczbie dwóch księży. Jest to trzeci transport w ciągu dni dziewięciu. Godlewskiego, który katowany, dostał, jak donosiłem, pomieszania zmysłów, powieziono do petersburskiego szpitala waryatów; niewierzą bowiem Bonifratrom, do których był na jakiś czas z cytadeli oddany i potem znów wzięty. Tam pod pozorem prób będą się pastwić nad biednym obłąkanym; niewierzą, jak gdyby pomięszanie zmy-

*) Zamieściwszy już listy tego naszego korespondenta z 6go, 7go i 8go t. m., dzisiaj dopiero otrzymujemy list jego z 5go t. m. spóźniony z powodów nam niewiadomych; gdy jednak wiadomości a mianowicie odpisy raportów, jakie mieści, nie straciły jeszcze ważności, przeto go zamieszczamy. P. R. Cz.

słów niebyło zwyczajnym rezultatem mozolnych i fizycznych cierpień w cytadeli.

Muszę tu przytoczyć jeszcze jeden fakt o drukarni Jaworskiego, w której drukował się urzędowy moskiewski *Dziennik Powszechny*. Przed kilku miesiącami zrobił Jaworski zapytanie do Komisyi Oświecenia, czy przedłużą mu kontrakt kończący się na św. Michał czy nie. Gdy mu nic stanowczego nie odpowiedziano, a termin się zbliżał, Jaworski uważał się za zwolnionego z kontraktu i wymówił robotę wszystkim zecerom i innym robotnikom. Nagle w ostatnim miesiącu odbiera propozycyę przedłużenia kontraktu. Długo wymawiał się niemożnością z przyczyny oddalenia ludzi, nareszcie gdy ze strony Komisyi nieustępowano, a nawet grozić zaczęto, podać miał myśl, aby rząd moskiewski odkupił drukarnię, co też i wkrótce załatwiono, jak donosiłem. Jaworskiego nie można w tej sprawie bardzo obwiniać, bo któż wie czyby mu nie zabrano gwałtem drukarni, gdyby trafiono na dalszą z jego strony opozycyę, choć to przypuszczenie jeszcze go nieusprawiedliwia. Jak Moskale tłómaczą prawo, dowodzi ich następny postępek z robotnikami w drukarni Jaworskiego. Ostatniego dnia przeszłego miesiąca przybył do drukarni Sengbusch z kilkoma policyantami, zebrał wszystkich zecerów i innych należących do składu drukarni i oświadczył im naprzód, że odtąd drukarnia przechodzi na własność rządową, powtóre, że administracya drukarni nadal podwyższa zapłatę, następnie, że zostawia każdemu zupełną wolność służenia dalej lub nie, ale ostrzega tylko, że ci którzy opuszczą służbę w drukarni rządowej, nie będą mieli prawa wstąpić do roboty w jakiejkolwiek innej w kraju drukarni, a niezaręcza nawet, czy nie będą pociągnięci do cytadeli do dania tłomaczenia ze swego postępowania.—Ponieważ *Dziennika Powszechnego* nikt nie trzyma, to chodzą już pogłoski, że nakażą wszystkim urzędnikom aby go prenumerowali.

Drugi przykład prawności moskiewskiej jest ten, że przedstawiono projekt carowi do potwierdzenia, ażeby nakazać Towarzystwu kredytowemu zwrócić kasie głównej Królestwa owe 40,000 rs., które Towarzystwo zapłaciło za przedstawione sobie kupony od swoich listów zastawnych. Towarzystwo wypłacając, musiało się stósować do ustawy nakazującej wypłacać gotowizną za kupony wszystkim, którzy się stawią do wymiany, jest podstawą kredytu listów zastawnych i wszelkich papierów procentowych. Zresztą nie dowodzi rząd moskiewski, czy kupony owe były od listów zastawnych wziętych z jego kasy; wreszcie należało uwzględnić reklamacye tych osób, które wyczytały numera swoich listów ogłoszone mylnie przez rząd moskiewski jakoby wzięte z kasy moskiewskiej.

Aresztowano w tych dniach: Fajnberga, Ludwika Ancewicza, Wesołowskiego, dozorcę cyrk. XI; Królikowskiego, dwóch Pawłowskich, Szerszeniewskiego Adama, Michalskiego Jana, Borkowskiego, Matuszewskiego Bożęckiego, Krejera Henryka.

Na ulicach Marszałkowskiej, Chmielnej, Widok i innych przyległych dworcowi kolei warsz. wiedeń. pozamawiano kwatery dla wojska moskiewskiego na dni 10. Głoszą Moskale, że dwadzieścia tysięcy ma w tych dniach przybyć i oddziałami po 2000 wyruszać koleją na granicę galicyjską.

Moskiewscy oficerowie stracili już wstyd w oczach, jeżeli go kiedy mieli. Donosiłem wam już, że od czasu rabunku pałaców Zamoyskiego, co dzień wojskowa muzyka grywa popołudniu w Saskim ogrodzie. Nie potrzebuję dodawać, że to wypłoszyło wszystkich spacerujących z ostatniego zakątka, w którym używali świeżego powietrza; że jednak ogród ten jest w samym środku miasta, zdarza się potrzeba przechodzić i to się robi zwykle bocznemi alejami, aby uniknąć spotkań z weselącą się z mordów i rabunków hałastrą. Ale i cichy smutek nasz gniewa tych tryumfujących z rabunku; wczoraj jakiś oficer spostrzegłszy przechodzącą kobietę czarno ubraną, rzucił się za nią w boczne aleje, wziął gwałtem pod rękę i wciągnął na aleję główną, gdzie spaceruje cała ta hołota moskiewska; tam przeprowadził ją kilka razy w tę i drugą stronę i dopiero puścił. Jestto maleńki żart zapewne w wyobrażeniu tego moskiewskiego barbarzyńcy.

---

### Warszawa 5 października.

⊙ Podam tu wyciągi z kilku wprawdzie spóźnionych raportów różnych naszych dowódzców. Podpułkownik Zieliński także daje sprawozdanie o pomyślnej potyczce pod Zdzarami 23 września, i niepomyślnej pod Strykowem 24 września:

„W dniu 17 września połączyłem się na stałe z oddziałem majora Orłowskiego we wsi Baranowiznie w powiecie Gostyńskim. O godzinie 4-ej popołudniu otrzymałem pewną wiadomość, że Moskwa w znacznej sile od strony Kutna ku Baranowiznie dąży. Posłałem w ten moment adjutanta Radkiewicza do majora Orłowskiego o zdanie czy bój przyjąć czy cofnąć się, Orłowski dał odpowiedź, że cofnąć się należy jak najspieszniej. Rozkazałem więc piechocie i kosynierom wsiąść na podwody, jażdzie gostyńskiej iść w przedniej straży, a Krakusom w tylniej dla odpierania nieprzyjaciela, i udałem się do wsi Osieka powiatu Sochaczewskiego. Kuryer przywozi mi tymczasem wiadomość, że Moskale z Warszawy dążą dla połączenia się z Moskalami w Łowiczu, w liczbie dwóch szwadronów huzarów, dwóch sotni kozaków dońskich, sotni kozaków liniowych i czterech rot piechoty gwardyi; że łącznie z Moskalami z Łowicza wyszli przeciw nam: trzeci zaś kuryer dał znać, że i ze Skierniewic wyruszyli na nas Moskale.

Nietracąc przeto chwili czasu, spiesznym marszem przeszedłem kolej żelazną w Rudzie guzowskiej, i udałem się w powiat warszawski. Dnia 23 września dowiedziawszy się, że siły moskiewskie wyżej wzmiankowane znowu koncentrują się na mnie; wyruszyłem w zamiarze przejścia Pilicy we wsi Domaniewicach. Dochodząc do wsi Zdżany, napotkałem na stojącą w tej wsi jedną rotę moskiewską i 40 kozaków. Nakazałem zsiąść z wozów kosynierom i strzelcom, jażdzie zaś gostyńskiej zająć sąsiedni lasek powyżej wsi, aby Moskale niemieli gdzie rejterować, Krakusom powierzyłem prawe skrzydło, piechota zajęła lewe i tył wsi i jednocześnie rozpocząwszy ogień, podsunęła się ku środkowi wsi, Moskale zaczęli się chronić w olszynkę, ale ich stamtąd piechota wyparła; pod zasłoną kozaków uciekają ku laskowi: pierwszy pluton Krakusów szarżuje na nich. Kozacy nie wytrzymawszy natarcia uciekają; tymczasem moskiewska piechota rozpoczęła silny ogień na krakusów: pada Karol Segietyński i Podczaski Mieczysław; ranni: Podczaski Leopold, Antoni Łęgiewicz i Bloch. Krakusy się cofoją, ale strzelcy i kosynierzy atakują z drugiej strony pod dowództwem majora Orłowskiego. Tymczasem dowiaduję się, że Łukowski dowodzący jazdą Gostyńską niewypełnił rozkazu i niezajął lasku, a Moskwa już do niego dochodzi. Dobiegam więc do krakusów, prowadzę ich na Moskali, aby im zająć tył i opanować lasek. Lecz już było zapóźno, a moskiewska piechota silny do nas prowadziła ogień, zaczem mogliśmy ten ruch wykonać: podemną konia ubito, to samo pod adjutantem moim Radkiewiczem: drugi mój adjutant Szmid kładzie trupem oficera kozaków, ale Moskale już las zajęli. Kazałem więc cofnąć się Krakusom, wstrzymałem atak piechoty na las, bo i amunicyi było szczupło, i miałem wiadomość, że zbliżają się Moskale z Rawy. Posadziłem piechotę na wozy, dałem jej w przedniej straży jeden pluton krakusów, resztę zaś jazdy w tylnej straży umieściłem i skierowałem się ku Pilicy. Przeszedłem ją w Domaniewicach, zatrzymałem się we wsi Studzienny powiatu Opoczyńskiego. Przez cały czas marszu tylnia straż moja odstrzeliwała się idącym za nami kozakom.

„Straty Moskwy były znaczne: z czterdziestu kozaków nie wielu zostało, zabito dwóch oficerów, ile padło piechoty? niewiadomo, ale w każdym razie znaczna ilość. Wzięliśmy do niewoli lekarza, porucznika i felczera. Z naszej strony oprócz wyżej wspomnianych jeżdzców, mieliśmy zabitego jednego kosyniera i trzech strzelców rannych.

„Ze Studzienny poszedłem do Inowłodza. Dnia 24 września o godzinie 3-ej rano otrzymałem depeszę, że Moskwa już wyszła ze Studzienny; bez zwłoki więc wyruszyłem do Woli Tarnowskiej, gdzie dla braku amunicyi niemogąc przyjmować potyczki, po naradzie z oficerami i po schowaniu broni, rozpuściłem piechotę, a z kawaleryą ruszyłem w Piotrkowskie. Pod wsią Gałkowem byłem z lasu rażony silnym ogniem piechoty moskiewskiej. Była tam jedna rota piechoty, sześćdziesięciu kozaków i pół szwadronu huzarów. Kazałem jażdzie rozwinąć się w łańcuch flankierów, reszcie zaś cofać się w kolumnach plutonowych, domyślając się, że oddział ten Moskali chce nas tylko zatrzymywać, aż ich więcej nadejdzie. Po półtory godzinnem odstrzeliwaniu się w marszu udałem się do wsi Skaszewa, chcąc ludzi i koni posilić. Niezdążyliśmy tego uczynić, bo wraz pikieta dała znać, że moskale się zbliżają. Wyruszyliśmy, lecz tuż za wsią uderzyli na nas kozacy linijowi, a za niemi tłumy kozaków dońskich, piechota zaś rozsypana w tyraliery rozpoczęła ogień. Jazda nasza zmieszała się i poczęła cofać w nieładzie aż do miasta Strykowa. Tu wraz z majorem Orłowskim wstrzymaliśmy część jazdy, flankiery nasi rozpoczęli przeciw jeżdzie moskiewskiej silny ogień, poczem powoli cofnęliśmy się do lasku niedaleko od wsi Woli Błędowej. Straty z obu stron są znaczne, lecz ocenić ich nie mogę, bo pole boju nie przy nas zostało, a część mego oddziału rozsypała się. Zginął mój adjutant podporucznik Lucyan Szmid, ranny Karol Kosiński. Moskwa tym razem nie dobijała rannych; zacny Moskal lekarz, wzięty przez nas do niewoli, a odebrany przez Moskali przypadkiem, bo wóz wiozący jeńców przewrócił się przy rejteradzie, sam własnemi piersiami zasłaniał rannych i opatrywał ich. Ztąd poszedłem przez Łęczyckie w Gostyńskie.“

Dowódzca oddziału III warszawskiego, major Żychliński, tak raportuje o potyczce 30 września pod Przypkami blisko Piaseczna i Tarczyna:

„W dniu 30 września jazda moja w liczbie 90 koni zaalarmowaną będąc po nad koleją żelazną warszawsko-wiedeńską od strony Wiskitek, Szymanowa, Drybusa, nadto Modlina i Warszawy, zmuszoną była udać się w jedną tylko wolną stronę, ku Górze Kalwaryi. W tym celu wymaszerowała pod Powików do Pęcic o 12 wiorst od Warszawy i tam spocząwszy, puściła się w dalszą drogę ku Wiśle. We wsi Przypki, opodal od szosy radomskiej napadł na nas szwadron dragonów, sotnia kozaków i sotnia kozaków liniowych zwanych czerkiesami. Oddział mój cofnął się powoli rozwiniętym frontem, odstrzeliwując się na przestrzeni milowej w zupełnym porządku. W cofaniu tem straciliśmy 6 w zabitych i rannych. Pod Pracami doszliśmy do mostu otoczonego bagnem, most ten załamał się pod pierwszym koniem. Moskale widząc to rzucili się do szarży i w starciu tem straciliśmy ośmiu ludzi w zabitych i rannych. Cofnąwszy się za bagno, wolni już byliśmy od pogoni, a też i noc zaszła. Odwrót ten trwał od 3ej do 8ej popołudniu. Moskale stracili około 20 ludzi. Moskale rannych naszych dobijali, a w szalonej namiętności, ćwiertowali nawet trupy nie tylko ludzi ale koni naszych. Po skończonym boju nadciągnęło dwie roty piechoty moskiewskiej. Odznaczył się szczególniej odwagą i przytomnością adjutant mój Paweł Pąsowski.“

Naczelnik powiatu brzesko-kujawskiego donosi pod datą 28 września:

„W d. 27ym b. m. w okolicy Łaniąt i Sokołowa pod Gostyninym starła się kolumna ruchoma brzesko-kujawska licząca 100 jazdy z szwadronem huzarów i sotnią kozaków. Straty z naszej strony nie są dokładnie wiadome, ani też straty Moskali. Race kongrewskie głównie przyczyniły się do zmuszenia naszych do odwrotu.“

Naczelnik powiatu rawskiego pisze dnia 29go września:

„Oddział Sokołowskiego po potyczce pod Dalkowem wrócił w Rawskie i stoczył utarczkę w Bielowie, gdzie kilkunastu kozakom ujść dozwolono, choć ich tam i noga pozostać była niepowinna.

„Jazda oddziau gostyńskiego wraz z eskortą Naczelnika sił województwa mazowieckiego, przeszedłszy Pilicę tam i napowrót, a następnie drogę żelazną, przybyła w Brzezińskie. Tu pod Bedowicami spotkała ten oddział awangarda kozacka d. 25go b. m. zrana, ale szczęśliwie odpartą została. Jazda nasza przybyła tego dnia do Skoczew, gdzie stanęła na spoczynek. Wraz pokazało się półtory sotni kozaków poprzedzających silną kolumnę moskiewską złożoną z kilku rot piechoty i kilku szwadronów jazdy. W pierwszem starciu na drodze ze Skoszew do Dobieszkowa pozostało na placu 3ch zabitych i 2ch rannych, których przez Moskali z odzienia obdartych później podjęto i uniesiono. Drugie starcie nastąpiło pod Młynem w Dubieszkowie, po którem znaleziono na placu naszych 16 zabitych, po największej części dobitych, między nimi trzech miało widocznie kindżałami gardła popodżynane.

„Opowiadano tam jak kozak jednego rannego zatrzymawszy, z zimną krwią nabił sztuciec i o trzy kroki w piersi strzelił. Oprócz zabitych znaleziono na placu 11 ciężko rannych, których Moskwa dobić niezdążyła. Kolumna nasza nareszcie po trzeci raz stawiła czoło w Strykowie, gdzie ostatecznie odparła moskali. Kozactwo cofnęło się do Byszew, gdzie też nad ranem nadciągnęło 5 rot piechoty i 400 jazdy. Oddział nasz cofnął się do Soboty. Dodać winienem że najwięcej naszych zabitych i rannych padło w rozsypce. Ci co słuchali głosu dowódzcy i cofali się w porządku, prawie nic niestracili. Moskwa straciła także dużo. Rannych swoich odwiozła do Łodzi, a dwa wozy swoich trupów do Łowicza.“

Raporty te uzupełniają się wzajemnie i dają dość dobry obraz poruszeń dowódzców wojennych w Mazowieckiem. Z Kaliskiego donosi Naczelnik Wojenny, „że pułkownik Słupski d. 27 września miał starcie z 60 kozakami pod Skęczniewem. Kozacy ci wysłani byli na rekonesans od kolumny złożony z 2ch rot piechoty i dwóch dział. Pluton nasz flankierowski pod dowództwem podporucznika Błażeja Kowalskiego, ścigał tych kozaków pół mili. Kozaków zabito 3ch i jednego konia; raniono 8miu. Ułani nasi stracili 1 konia zabitego.“

Z Płockiego oprócz wspominanej już potyczki stoczonej przez Ziembińskiego w Pułtuskiem pod Czarnostkowem, oddział jazdy Prasznyskiej pod Rydzewem starł się z moskalami. Rydzewo tak jak i Czarnostkowo przy tej okazyi spalili Moskale ze szczętem.

Oddział Kolbego stoczył niepomyślną potyczkę, d. 16; w potyczce tej zginął Czyczewski. Następnie oddział rozpuszczony został. W Lipnowskiem d. 20 września około Nakwasna oddział pieszy pod dowództwem Bielińskiego i Czernieckiego miał potyczkę w której naszych zginęło pięciu, Moskwy zaś około 20, bo przy przeprawie przez rzekę zasadzili się nasi i dzielny opór stawili; most zdjęli, a przechodzących przez kładki porzucane razili celnym ogniem, tak, iż ci po znacznej swoich stracie cofnąć się musieli. Posłali po posiłki, za nadejściem których nasi widząc przeważne siły, cofnęli się.

Naczelnik oddziału V wojsk narodowych przesławszy raport spóźniony o potyczce pod Batorzem, który opuszczam ponieważ niepodaje żadnych nowych szczegółów, tak pisze o następnych działaniach.

„Dnia 8 września pomaszerowałem przez Boruchów do Grabówki; tu chciałem zatrzymać się, ale 9 dowiedziawszy się, że Moskale z trzech stron na nas idą, udałem się przez Kowale do Wąwolnicy, tu spocząłem, a na noc maszerowałem do Markuszewa. Dla zakrycia marszu posłałem rotmistra Zawadzkiego do Puław, aby sprzedał tam sól w magazynie rządowym, gdzie też 540 beczek sprzedał. Gdy oddział nocował w Markuszewie, Moskale, byli w Kurowie, lecz wierząc pogłoskom, że jeden oddział sprzedaje sól w Puławach, drugi nocuje w Markuszewie, będąc przeto z dwóch stron zagrożeni, niewyruszyli nigdzie.

„Zabrawszy 40 pudów tytuniu w Markuszewie wyruszyliśmy przez Majdan, gdzieśmy mieli oznaczony punkt zborny z jazdą z Puław.“

Tu opisuje dowódzca szereg marszów i kontra marszów, wzmiankuje jak włościanie w kilku miejscach widząc żołnierzy naszych potrzebujących ubrania, znosili im nieco bielizny, i dalej pisze: „Dnia 24 moskale w liczbie 13 rot z trzech stron otoczyli lasy Puchaczowskie; jazda nasza była zaalarmowana przez kozaków. Porucznik Antoszewski działając zręcznie przy ściąganiu placówki, potrafił w inną zaprowadzić ich stronę. Wachmistrz ukazawszy się na ich froncie zaalarmowawszy ich straż przednią zmusił do pogoni za sobą, a udawszy się w wielkie gęstwy, dał im domniemania że tam nasz obóz; zaczęli więc to miejsce z armat ostrzeliwać, a wczasie tych poszukiwań i tego huku, wiara nasza jak najspokojniej kończyła jeść. Wysłany rekonensans doniósł że nieprzyjaciel o $\frac{1}{2}$ mili daléj od nas stanął: poczekawszy więc do wieczora wyruszyliśmy tym samym co nieprzyjaciel gościńcem, tylko w przeciwną stronę to jest do Łęczny. Przeszedłszy miasto zniszczyliśmy most za sobą a spocząwszy trochę ruszyliśmy dalej. Po drodze w Kijanach i Zawieprzycach to samo zniszczono most. Przyszedłszy do Niemiec spoczęliśmy trochę i ruszyli do Nowego Stawu. Wczasie gdyśmy gotowali obiad, na górze od lasu pokazali się kozacy i za niemi wkrótce przybyła piechota. My stojąc na końcu lasu i widząc zdala 2 roty piechoty i sotnię kozaków postanowiliśmy przyjąć bój: pewni będąc siebie nieprzestawaliśmy nawet gotować. Na końcu lasu rozstawiliśmy trzy kompanie, pozostawiwszy dwie wrozerwi i trzecią kosynierow. Dzieliła nas od nieprzyjaciela mała rzeczka przed którą byli kozacy na dystans 1000 kroków Nieprzyjaciel mało co nas widząc rozdoczął ogień karabinowy; nasi strzelcy leżą spokojnie za płotami oczekiwali aż się zbliży. Prócz tego ustawiliśmy rakiety, które za ujrzeniem kolumny za tyralierami nieprzyjacielskiemi puszczone rzuciły popłoch w szeregi nieprzyjaciela i cała kolumna cofać się poczęła. W tym jednak czasie nieprzyjaciel otrzymał posiłki i trzy armaty. Nowy więc szturm przypuścił, silne jednak ze strony naszej strzały, wstrzymywały go długo; dopiero dobrze skierowany ogień działowy, rzucający granaty na nasze wozy, niedozwolił nam utrzymać się na stanowisku. Las był gęsty, przez który prowadziły trzy wązkie drożyny. Iść jedną było niepodobieństwem, gdyż zbyt długa byłaby kolumna i długi czas bylibyśmy na strzały armatnie narażeni; trzema przeto ruszyliśmy drogami, odstrzeliwając się nieprzyjacielowi, mając oznaczony punkt zborny. Pierwsza część jazdą i wozami przybyła do Wulki Krasińskiej, tu odpocząwszy trochę i wziąwszy podwody ruszyliśmy w Kazimierskie lasy, a ztamtąd wysłaliśmy rekonensanse naprzeciw innych oddziałów. Pierwszy przybył porucznik Stecki, drugi porucznik Podolski. Straty nasze 13 zabitych, 11 rannych, a 4ch dostało się do niewoli, w ogóle 28 ludzi, 12 koni. Nieprzyjaciel stracił przy armatach 9 koni; prócz tego poniósł w ludziach wielką stratę, ale jej oznaczyć dokładnie nie mogę.

*P. S.* Szpieg ów zabity w hotelu Europejskim miał wiele nazwisk; często wyjeżdżał i przyjeżdżał do Warszawy; ostatni raz jeździł do Krakowa pod nazwiskiem Maliszewskiego. Prawdziwe nazwisko było Hermann, był to żyd, chirurg. Zabity był o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano; bronił się długo sztyletem, padł o jakie 80 kroków od swego mieszkania na korytarzu, a mieszkał pod numerem 42. Mieszkańcy hotelu wszyscy aresztowani i służba. Hotel pozostaje pod strażą wojskową. Berg telegrafował rano do Petersbuga z zapytaniem co zrobić. Rewizya żadnych zdaje się nie przyniosła rezultatów. Patrole po ulicach ogromne. Berg przed swojem mieszkaniem w Mennicy przy ulicy Bielańskiej, kazał postawić trzy rakiety na słupkach Wojska 2 bataliony przyby łokoleją petersburską.

---

### Z Kaliskiego 8 października.

*M.*— Ruch drobnych oddziałów w naszem województwie dowodzi zdolności i czynności dowódcy. Moskale, których liczba bardzo jest znaczna, wysyłają ustawicznie kolumny żołnierzy za oddziałami konnemi i pieszemi powstańców, które bardzo rzadko dowiadują się o rzeczywistym pobycie naszych. Manewrowanie bardzo zręczne pomiędzy punktami zajętemi przez Moskali, często ich wojsk zaczepki przez naszych, sprawić mogą, że żołnierz nasz nabierze istotnie partyzanckiego usposobienia i wyćwiczy się na umiejętnego obrońcę Ojczyzny.

W ostatnich dniach zaszło znowuż kilka potyczek pomyślnych, które nie wielkie dały rezultaty, ale mogły młodego naszego żołnierza przyzwyczaić do boju i nauczyć zaczepnego działania. Dnia 5go października oddział pieszy Putza stoczył małą utarczkę pod Tokarami między Turkiem a Dobrą. Zeszły się tam trzy małe oddziałki piesze, które wnet rozdzieliły się i zabiwszy Moskalom sześciu ludzi, cofnęły się w bezpieczne miejsca, omyliwszy tropy za sobą. Putz lekko został raniony pałaszem w głowę. Ani jeden z naszej strony nie był zabity.

Dnia 7go października oddział kilkudziesięciu koni, świeżo sformowany na Kujawach, zaatakowany został przez 100 kozaków, ktorzy puścili się za naszymi w pogoń. Pod Chełmnem, wioską nad rzeką Wartą w okolicach Koła nasi młodzi jezdzcy sformowali się, zabili 4 kozaków, dwóch ranili, a cały oddział odparli, nie straciwszy ani jednego zabitego. W Wieluńskiem zaszła także mała pomyślna potyczka dla naszych, o której nie mam szczegółowych wiadomości.

Moskale nie przestają podburzać włościan i siać pomiędzy nimi komunistyczne zasady. Uczciwość naszych włościan jest najlepszą przeszkodą dla tej szatańskiej propagandy. Nie słuchają podmowy i oceniają jak należy złe rady. Wszyscy naczelnicy wojskowi moskiewscy, spodlili się taką propagandą. Masłow, Tarasienko, Pomerancow, Bremzen, Makarewicz w Kole, Sczuczka w Kłodawie, Kostanda i Popow w Koninie, Ehrenroth—jednem słowem wszyscy sposobami rozbojniczemi występują przeciw narodowi i usiłują wywołać walkę społeczną. Te podmawiania dotąd jedno następstwo wydały, to jest chwianie się włościan i neutralność, która zamieniła się i zamienia na przychylne dla powstania usposobienie i na bodziec wyradzający samodzielność w ludzie.

---

### Wrocław 10 października.

† Losy całego świata zdają się być wzawieszeniu. Europa, Ameryka, Azya oczekują jakiegoś nowego porządku rzeczy. Wszędzie pełno kwestyj nierozstrzygniętych, oddziaływających nawzajem na siebie, chociaż w gruncie rzeczy nie mają najmniejszej z sobą styczności; najwięcej w Europie. W jednych Niemczech, pominąwszy spory pojedynczych państw wewnętrzne, są trzy kwestye ogólne, które oddawna zajmują cały naród, bez najmniejszego widoku bliskiego i pożądanego załatwienia: kwestya związku celnego, kwestya reformy Bundestagu i kwestya szlezwicko-holsztyńska. Wszystkie trzy, po długich korowodach, dobiegły nareszcie do punktu, na którym albo stanowczo będą rozstrzygnięte, albo, co prawdopodobniejsza, więcej jeszcze zagmatwane, wystawione będą nanowo jako probierz cierpliwości, zgodności energiczności rządów i narodu niemieckiego.

Kwestya związku celnego przyjdzie na stół na jeneralnem zgromadzeniu członków, zwołanem na miesiąc listopad do Berlina. Od obrad i uchwał tego zgromadzenia zależeć będzie dalsze trwanie związku. Prusy związały byt jego z przyjęciem traktatu handlowo-celnego zawartego z Francyą. Koalicya państw południowych, z Bawaryą na czele, żąda poprzedniego ułożenia się z Austryą, zanim traktat frankfurcki zostanie przyjęty. Austrya w interesie unii handlowo celnej popiera usiłowania państw południowych, i przyrzeka z swej strony zbliżyć się ile możności do taryfy celnej związku, od którego nawet ma prawo domagać się rewizyi swego obecnego z nim traktatu. Prusy na wszystko pozwalają, ale dopiero przyjęciem traktatu francuzkiego, od którego odstąpić nie mogą i nie chcą, widząc w nim większe korzyści, niż w nowym traktacie z Austryą, która taryfy związku celnego przyjąć bez szkody dla siebie nie może. Obecnie odbywają się w tym względzie narady członków koalicyi wirceburskiej i pełnomocnika austryackiego w Monachium. Tam zapewnie będą ułożone warunki do układów berlińskich. Twierdzą, że Prusy ze stanowiska swego nie zejdą, i odrazu postawią alternatywę: albo przyjęcie podstawy traktatu francuzkiego albo rozwiązanie związku. Być to może, lepiej jednak poczekajmy na faktyczne potwierdzenie tego zamiaru, który szczególnie w dzisiejszych okolicznościach może uledz bardzo znacznej zmianie.

W podobnem położeniu znajduje się kwestya reformy Bundestagu. Są to w pierwszym rzędzie tesame państwa popierające projekt Austryi, które stoją po jej stronie w kwestyi handlowo-celnej. Kwestyą reformy Bundestagu można już dziś uważać za rozstrzygniętą; za rozstrzygniętą w myśli, że nic z niej nie będzie, ani wedle austryackiego ani wedle pruskiego projektu. Mówią, że Austrya przygotowuje na ten ostatni zbiorową odpowiedź wszystkich tych książąt, którzy frankfurcki akt reformy podpisali i następnie zbiorowe pismo do króla pruskiego wystósowali. Tutaj wiedzą, że wielu z tych książąt nie przyłączy się do tego nowego kroku Austryi, który ma być zapowiedzią utworzenia ściślejszego związku, czyli *sonderbundu*, po którym naturalnie powstałby niezadługo drugi takowy, to jest, pruski. Państwa pośrednie przewidują, coby się z niemi ostatecznie stało po takiem rozdzieleniu się Niemiec; udzielność ich dzisiejsza niedługoby się utrzymała. Będą zatem wolały pozostać w dzisiejszem położeniu, z czego zapewne i Austrya i Prusy będą zadowolone. Zresztą pora niestósowna do wewnętrznych przemian.

Kwestya szlezwicko-holsztyńska jest sama już dość ważną, aby na teraz dać pokój wszystkim projektom reformy. Kwestya ta może wpłynąć zbawiennie na kwestyą handlowo-celną. Niemcom potrzeba będzie niezwykłej jednomyślności, aby podołać trudnościom wywołanym przez uchwaloną przeciw Danii egzekucyą. Wmięszanie się Anglii podobno odparto. Prusy i Austrya są w trakcie zbliżenia się do siebie, aby odeprzeć pretensye Europy. Tem lepiej, mówią jedni, tem gorzej, mówią drudzy. W każdym razie lepszy każdy ruch niż obecna stagnacya.

---

### Frankfurt n. M. 9 października.

*E.* Chociaż *Times* w telegrafowanym wczoraj artykule zdaje się przewidywać, że ze sprawy holsztyńskiej wybuchnąć może wojna powszechna, w której odmęt po kolei wszystkie mocarstwa europejskie porwane zostaną, a nawet na końcu Anglia, można jednak trwać w mniemaniu, że pożarowi w tej stronie przeszkodzi czujność mocarstw morskich. I tak widzimy już Anglię występującą z silnemi przestrogami i radami, mającemi charakter napomnień przed zgromadzeniem Związku niemieckiego, kiedy Francya zwróciła działanie swoje na Danię i stara się skłonić rząd duński do umiarkowania i cierpliwości, tak nawet, aby zajęcie Holsztynu przez wojsko związkowe nie było uważane za *casus belli*.

Ten podział dyplomatycznych usiłowań między Anglią i Francyą jest zręczny i właściwy. Gabinet paryzki przemawiając do Rzeszy niemieckiej, obudziłby natychmiast podejrzliwość i niechęć, rozdrażniłby uczucie narodowe; gdy tymczasem głos Anglii bez wzniecenia urazy i podejrzeń może być słuchany w Niemczech, a zwłaszcza w Austryi. Jednakże nota hr. Russella dość ostra i sucha, nie odwiodła zgromadzenia frankfurckiego od nakazu egzekucyi federalnej, która ma za trzy tygodnie w razie oporu Danii nastąpić. Wieczorem w wilię ostatniego posiedzenia zgromadzenia związkowego nota ta do Frankfurtu nadeszła. Poseł angielski p. Mallet zażądał od posła prezydyalnego barona Kübecka na godzinę ósmą zrana przyjęcia i rozmowy w dniu następnym dla wręczenia otrzymanego pisma. Złożył je; lecz że nota była w języku angielskim napisana i że do niej przekład niemiecki dołączonym nie był, bar. Kübeck wzbraniał się ją przyjąć i przedstawić zgromadzeniu. Na naleganie jednak posła angielskiego zebrał się bez zwłoki wydział do spraw zagranicznych przeznaczony i wniósł na nim, aby posiedzenie zgromadzenia o parę dni odwlec dla dania czasu poselstwu angielskiemu do wygotowania przekładu tego nader ważnego dokumentu dyplomatycznego. Minister bawarski p. Pfordten oparł się temu wnioskowi: posiedzenie odbyło się, a środki wykonawcze przeciw Danii uchwalone zostały, notę zaś angielską na prędce przetłómaczoną odesłało zgromadzenie do komisyi dla wygotowania o niej raportu na następne zebranie. Jakkolwiek Austrya dla dogodzenia uczuciu narodowemu Niemiec zdaje się silnie popierać użycie środków przymusowych, nie można jednak przypuścić, aby chciała działać wbrew Anglii, i należy raczej mniemać, że jest już w pogotowiu wynaleziony sposób tymczasowego załatwienia tej drażliwej sprawy bez wywołania wojny i rozerwania węzłów łączących dziś gabinet wiedeński z londyńskim.

W zeszłą niedzielę nadeszła do Frankfurtu depesza telegraficzna z Wiednia, zawiadamiająca o rozkazie wyszłym z ministeryum wojny, aby zgromadzić znaczne siły wojskowe na granicy Saksonii i Szląska. Wiadomość ta w kołach nawet dyplomatycznych frankfurckich wiarę znalazła i sprawiła niemałe wrażenie. Wstrzymano się od ogłoszenia jej w dziennikach, aby popłochu na giełdzie nie szerzyć. Na drugi dzień nadbiegło z Wiednia telegrafem zaprzeczenie jej z *Gazety Wiedeńskiej* wyjęte. Choć cel tej koncentracyi sił austryackich wiadomy nie był, zdawała się ona jednak prawdopodobną, łatwą do wytłómaczenia, bądź obrotem nadanym sprawie holsztyńskiej na posiedzeniu zgromadzenia związkowego w d. 1 paźd., bądź odmowną odpowiedzią nadesłaną z Berlina i odpychającą reformę na kongresie frankfurckim przyjętą, bądź nakoniec zapowiedzianem przez Rosyę wprowadzeniem do Królestwa Polskiego 50-tysięcznej armii.

Rząd rosyjski głosi w dziennikach swoich i zakupionych za granicą, głosi przez usta swoich posłów, swoich zauszników, że powstanie w Polsce już zgniecione, a przecież zapowiada przybycie i rozłożenie na całą zimę w głębi Królestwa i na granicy Galicyi znacznej siły wojskowej. Czyż to postawa groźna jaką chce przybrać, nie jest śmiałem wyzywaniem Europy, a najprzód Austryi; i czyżby dziwnem było, gdyby rząd austyacki przedsięwziął właściwe środki ostrożności w obec zaciekłej dumy i uzuchwalenia północnego potworu.

Król belgijski w podróży na południe zatrzymać się ma w Badenie dla widzenia się z królem pruskim. Dwór angielski i rodzina królewska pruska, ostatnie nadzieje pokłada w przełożeniach i radach doświadczonego i mądrego monarchy, który podjął się próbować, ażali nie zdoła wstrzymać króla Wilhelma na pochyłości, z której go silna ręka jego przewodnika p. Bismarka ku przepaści popycha.

Wybory pruskie odbędą się w końcu tego miesiąca. Cesarz Napoleon wrócił do Paryża, Ciało prawodawcze zbierze się na początku listopada, ministrowie angielscy opuszczają wiejskie siedziby i sadowią się w Londynie, Cesarz Franciszek stanął z powrotem w Wiedniu. Nie wiele więc dziś oddziela nas od nader ważnych umów i postanowień. Listy z Paryża nadeszłe zapewniają, że się opinia publiczna we Francyi coraz gwałtowniej oburza przeciw barbarzyństwu i zuchwalstwu Rosyi i że się prądowi tego oburzenia rząd i stronnicy pokoju bezwarunkowego oprzeć nie zdołają. Osoby z Biarritz wracające zapewniają, że tam na dworze cesarskim powiew był wielce przychylny sprawie polskiej. Obiegała tam pogłoska o własnoręcznym liście Cesarza Napoleona do lorda Palmerstona, naglącem go do stanowczego porozumienia się i ofiarującym mu wszelkie rękojmie, podejrzliwość jego i nieufność zaspokoić mogące. Opowiadano, że Cesarz w Tarbes goszcząc u ministra Foulda, był bardzo zamyślonym, milczącym i że słowem, którem nagle przerwał to milczenie i które zdawało się być objawem monologu w myśli jego prowadzonego, okazał, że jest bliskim silnych postanowień i dzielnego czynu. Donoszą z Paryża, że od kilku dni stronnicy rosyjscy zbladłe i troskliwe przedstawiają twarze. Podanie noty przez księcia Czartoryskiego o przyznanie Polsce praw strony wojującej jest niewątpliwem. Złożywszy ją, książę na dni kilka wyjechał do Londynu.

---

### Paryż 8 października.

Czy będąc w Londynie ks. Napoleon miał misyę od Cesarza? Wszyscy w to wierzą i przypuszczają, że książę miał polecenie uspokoić obawy Anglii o Ren wrazie rozpoczęcia wojny, ale nikt nie znajduje żadnego śladu, z którego możnaby wyprowadzić publiczną pewność. To jest tylko pewna, że książę czekał na powrót Cesarza w Tuilleryach i że miał z nim półgodzinną rozmowę.

Parę dni wprzód, książę Czartoryski był u pana Drouyn de Lhuys i wyłożył mu z rozkazu polskiego rządu, ile Polska zyskałaby na uznaniu jej za stronę wojującą. Nie było to „żądanie formalne“, urzędowe, przeciw czemu powstała *La France*, a do czego w tej chwili Polska nie rości sobie pretensyi, było to przełożenie, a jeżeli kto chce, prośba. P. Drouyn de Lhuys przyjął dobrze przełożenie i przygotował w tym względzie notę czy depeszę do lorda Russella. Akt ten został odczytany i przyjęty na onegdajszej naradzie ministrów, którą Cesarz zebrał w Tuilleryach. Lord Russell, który dotąd zwlekał swój powrót do Londynu, zostanie zawezwany do wyłożenia na drodze praktycznej swych planów względem Polski. Dopiero po odebraniu dobrej odpowiedzi od lorda Foreing office, p. Drouyn de Lhuys będzie mógł przesłać do ajentów dyplomatycznych cyrkularz, w którym odmówi Rosyi prawa do Polski. Dopiero po zdecydowaniu się Anglii, hr. Walewski będzie mógł udać się do Londynu. Dyplomacya idzie w sprawie polskiej żółwim krokiem, lecz się nie cofa. Co dzień idzie ona dalej, ciągniona z potem czoła przez Francyę. Dzienniki rządowe wykładają ciągle, że Francya pójdzie, ale nie sama. Objekcye czynione w tym względzie przez *Opinion Nationale*, *Siècle* i *Revue des deux Mondes*, są próżne. Francya chce widać mieć choć jednego sprzymierzeńca. Po zabawieniu jednego dnia w Tuilleryach, Cesarz przeniósł się z cesarzewiczem do St. Cloud. Przyjął on lorda Cowley i zastępcę ks. Meternicha. Ks. Meternich ma tu przybyć dopiero za tydzień. Przeproszenie dane przez *Journal de St. Petersbourg* za przypuszczenie w drugiej odpowiedzi ks. Gorczakowa klęsk Francyi w r. 1812, nie zrobiło tu żadnego efektu. Uraza pozostała mocną. *Monitor* daje zawsze wierne opisy okropności, które dzieją się w Polsc. Niestety! słowa są już próżne. Nie brakło słów i za L. Filipa. Trzeba czynu. *Times* widzi czyn, widzi wojnę, ale więcej z przyczyny sprawy holsztyńskiej niż polskiej. Byłaby to komplikacya nieszczęśliwa dla Polski, w sprawie bowiem holsztyńskiej, Rosya wystąpiłaby jako sprzymierzeńczynia Zachodu. Tutejsze sfery rządowe nie wierzą, aby wybuchła wojna o Holsztyn i wierzą w prawdziwość pogłoski, iż Francya radziła Danii nie uważać egzekucyi federalnej za casus belli.

Przywiązują tu wagę do widzenia się króla belgijskiego z królem pruskim w Baden.

Włochy zawarły traktat handlowy z Rosyą. Jest w tym traktacie powód polityczny, który tłómaczy język dziennika *Nation*, tak nieprzychylnego dla Polski, ale rząd francuski nie przywięzuje do tego wagi pod względem naszej sprawy. Włochy nie mogą ostać się same i rachować na Rosyę. Pójdą one zawsze tam, gdzie pójdzie Francya. Sir Hudson, nieprzyjaciel polityki francuskiej we Włoszech, został stanowczo odwołany z Turynu. Zastąpił go p. Elliot, siostrzeniec lorda Russella. Przejeżdżając przez Paryż, p. Elliot miał posłuchanie u p. Drouyn de Lhuys.

W okólniku polecającym wykładanie w szkołach historyi nowożytnej, minister Duruy, nasz dawny przyjaciel, wspomniał o panslawizmie i potrzebie wytłómaczenia młodzieży jego celów. P. Duruy studyował z dawna i dobrze naszą historyą i historyą Moskwy. Już w jeografii, którą ogłosił r. 1842 wykazał on, że Moskwa nie była słowiańską.

Kolega wiedeński doniósł do *Czasu*, że opozycya francuska myśli ograniczyć się w przyszłej Izbie do samych spraw wewnętrznych, aby nie powiększyć popularności rządu pracującego dla Polski. My tu nic o tem nie wiemy, deputowani bowiem opozycyjni są rozproszeni i jak dotąd niezniеśli się oni z sobą. To co w tym przedmiocie mówi się w Wiedniu, wychodzi z zawistnych ambasad, a nie z Francyi. Nowa opozycya, złożona w największej części z demokratów, nie postąpi gorzej jak dawna, która nam była przyjazną, i postąpi zapewne jeszcze lepiej, słuchając sumiennie władzy Francyi. Wyjątek może stanowić sam Thiers. Jako legitymista, p. Berryer znajdzie się zapewne skrępowanym przez modły duchowieństwa.

*Menitor* nie ogłosił dotąd raportu o stanie finansów, który wpłynie wiele na postępowanie opozycyi w sprawach wewnętrznych. P. Fould czeka aż się skończy ta nieszczęśliwa sprawa meksykańska i wynajdzie się sposób spłacenia Francyi kosztów wojennych. Dla otrzymania od Anglii poparcia tej sprawy i ułatwienia spłaty, Francya wyrzeka się niemal swych dawnych planów i pcha Arcyksięcia Maksymiliana w objęcia Anglii.

Cesarzowa nie wróciła z Cesarzem do Paryża. Udała się ona morzem do Lizbony i objedzie potem Hiszpanią, swą ojczyznę. Jak królowa Wiktorya, tak Cesarzowa lubi podróżowanie.

---

**Kraków** 11go października. JCMość postanowieniem z 30go września b. r. zamianował galicyjskiego komisarza obwodowego pierwszej klasy Ferdynanda Pluszka, naczelnikiem obwodowym w Rzeszowie.

---

**Wiedeń** 11go października. O wiadomości podanej przez dzienniki pruskie, że Rosya zgromadzać ma znaczne siły na granicy galicyjskiej, pisze wiedeński korespondent do urzędowej *Prager Ztg*, iż w Wiedniu nic nie wiedzą o takiem gromadzeniu wojsk. Rząd austryacki, pisze ów korespondent, kilkakrotnie oświadczał na zażalenia Rosyi z powodu niedostatecznego pilnowania granic, że jeżeli ze strony austryackiej środki w ścisłem wypełnianiu zobowiązań z traktatów i prawa międzynarodowego wypływających, przez Austryą przedsięwzięte, nie są dostateczne aby dopilnować należycie granic, to jest to własną Rosyi rzeczy, aby przez wystawienie odpowiednich sił militarnych sama sobie radziła. Dla tego też nie można się dziwić i nikt się nie będzie dziwił, kończy ów korespondent, jeżeli Rosya na podstawie owego oświadczenia silniej obsadzi opuszczoną teraz od wojska granicę. Do tego oświadczenia korespondenta dodają *N. Nachrichten* uwagę, że w takim razie wcaleby się nie dziwiły, gdyby Moskale niedługo stanęli w pobliżu Ołomuńca.

*Gen. Korrespondenz* uważa podaną przez dzienniki wiadomość, że rosyjski i angielski gabinety, widziały się spowodowanymi do oświadczenia w Wiedniu, iż żądanie Prus równości w prezydyum związkowem i prawa zakładania *Veto* w razie ogłaszania wojny, za *nieprawdopodobną* i w każdym razie za *niedokładną*.

Kwestya nowych podatków porusza umysły publiczności, tak że już gdzie niegdzie niektóre okazują się skutki. Jeden z członków wiedeńskiej rady gminnej radny Ostwald wniósł na radzie następujący wniosek: „Rada gminna raczy uchwalić zaniesienie do Izby poselskiej Rady państwa dobrze umotywowanej prośby, aby na ten okres skarbowy Izba nie przyzwalała znowu ani na podwyższenie i tak już bardzo wysokich podatków, ani na zaprowadzenie nowych. W motywach tego wniosku powiedziano, że dotychczasowe podatki, dodatki i inne opłaty, wyciągnięto do tak uciążliwej wysokości, że opodatkowany zaledwie je zapłacić może; że przez nowe pomnożenie istniejących ciężarów, albo przez zaprowadzenie nowych, tak zwanych nadzwyczajnych, faktycznie zaś zwyczajnych podatków stosunki majątkowe stanu średniego, dobry byt niższych klas ludności na rzeczywiste niebezpieczeństwa byłyby narażone; w końcu, że polepszenie położenia finansowego Austryi nie da się dokonać przez nieustanne dodawanie ciężarów na opodatkowanych nakładanych, które coraz mniej będą mogli dźwigać, gdyż taka polityka finansowa pociągnąć musi za sobą koniecznie coraz bardziej szerzące się zubożenie. Większość rady gminnej odrzuciła ten wniosek, nie uważając się kompetentną do takiej petycyi. *Vaterland* przy tej sposobości robi uwagi, że rada gminna do tego tak dobrze była kompetentną, jak do podawania do Izby petycyi o zniesienie konsensów politycznych na małżeństwa, albo o odłączenie szkoły od kościoła.

— J. C. Mość w zastósowaniu ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa § 5, własnoręcznem pismem z 4go października b. r. powołać raczył na członków dożywotnich do Izby panów Rady państwa:

tajnego radzcę, szambelana i prezesa krajowej skarbowej dyrekcyi hr. Jerzego *Beldyego*,

szambelana i pensyonowanego prezesa sądu krajowego barona Józefa *Bruckenthala*,

superintendenta ewanielickiego kościoła w Siedmiogrodzie Dra Jerzego Pawła *Bindera* kanonika i tytularnego biskupa z Skutari Dra Michała *Fogarassy*,

tajnego radzcę, szambelana i wiceprezesa gubernialnego hr. Jana *Nemessa*,

ces. radzcę, hurtownika i dyrektora banku barona Zenobiusza Konstantego *Popp—Bömstetten*;

tajnego radzcę i szefa sekcyi w ministeryum skarbu Ludwika *Rosenfelda*,

tajnego radzcę, gr. wschodniego biskupa barona Andrzeja *Schagunę*.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12go października. Dziś odbyły się wybory akademickie w Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1864, z grona czynnych i byłych profesorów Wydziału teologicznego, na który kolej rektorstwa przypadła. Do godności tej powołany został jako były profesor, baron X. Jan Schindler Dr. teol. i fil., tajny radca, były kanonik katedry. krak., były prezes senatu Rzpltej krakowskiej. Wszystkie inne po nim głosy otrzymał X. Karol Teliga, kan. katedr. krak., były Administrator dyecezyi krakowskiej, dziekan wydziału teologicznego. Funkcye prorektora pełnić będzie ustępujący z urzędu rektor dotychczasowy Dr. Czerwiakowski. Dziekanami wydziałów są: prof. Dr Burzyński, na prawniczym; Dr Józef Majer, na lekarskim; Dr Kuczyński na filozoficznym.

— Z rzeki Soły wydobyto ciało jakiegoś starozakonnego, który miał być handlarzem bogatym w Oświecimie. Nazwiska jego niepodajemy, gdyż jeszcze niebyło urzędowego rozpoznania, a wieść mylić się może.

— Dzisiejsza *Kronika* została skonfiskowaną za artykuł o finansach austryackich.

— Wczoraj wieczór znaleziono na Kleparzu w pewnym domu przeszło trzy cetnary prochu w workach i skrzynkach.

— Wczoraj przyprowadzono do Krakowa aresztowanych w obwodzie Rzeszowskim młodych ludzi posądzonych o zamiar udania się do powstania, i osadzono ich w zwykłym areszcie na Podzamczu, gdzie było bióro telegrafu. Jedna z obywatelek, osoba młoda, dowiedziawszy się, że między przywiezionymi brat jéj się znajduje, udała się wczoraj do aresztu, chcąc go widzieć i zaopatrzyć w naglejsze potrzeby. Gdy zaś, że to był wieczór, nie znalazła przystępu, udała się dziś rano w chwili właśnie, gdy więźniów wyprowadzano na podwórze, i nieznalazłszy przeszkody, zbliżyła się do brata, lecz ją policyant pochwycił, a gdy mu rzekła, że nie ma prawa tykać jéj ręką, lecz tylko ostrzedz, aresztował ją. Dopiero urzędnik policyjny przybyły dla odbycia służby uwolnił uwięzioną. Ojciec téj pani zanosi skargę przeciw temu naruszeniu wolności osobistéj.

— Od nowego roku bawi w Krakowie wraz z matką swoją za pasportem p. J. N. Sikorski. W d. 8 b. m. wyjechał konno na przejażdżkę ku Podgórzowi, lecz na moście podgórskim ajent policyjny Kartsch przytrzymał go wraz z policyantami i kazawazy mu zsiąść z konia, zrewidował mu kieszenie natychmiast i odprowadzić kazał do aresztu pod telegraf na ulicę Kanoniczą, posądzając go, że zapewne jest oficerem przy powstańcach. Konia pięknego i dobrze utrzymywanego wzięto także, lecz niewiadomo, gdzie tenże jest trzymany.

— Wiadomo, że ulicami poprzecznemi, Rogacką, Ś. Marka, ku ulicy Ś. Jana prowadzą teraz kanał ściekowy podziemny. Przy domu narożnym ulicy Sławkowskiej pod L. 281 piękny zaprawdę odsłonił się widok po zwaleniu przystawki ścieśniającej ulicę, a którą zawsze poczytywano za skarpę lub mur fundamentalny. Przystawka ta przez całą wysokość domu przeznaczoną była do użytku, na który zwykle najodleglejszy zakąt domu jest obracany. W tej chwili, gdy z powodu budowania kanału przystawka ta utrzymać się niemogła, odsłonił się widok, który niekiedy bywa podziwiany na flamandzkich obrazach, jako na leżących do szkoły malarskiej realistów, lecz w naturze mniej jest powabny. Słyszeliśmy, że buda ten widok zasłaniająca, ma na nowo stanąć na tej ulicy wąskiej, a przecież przyozdobionej domem Towarzystwa Naukowego. Jeżeli istotnie właścicielowi służy tytułem przedawnienia prawo posiadania lokalów tego roozaju na ulicy, z wystąpieniem za linię domów, to miastu służy prawo wywłaszczenia go na użytek publiczny, i spodziewamy się, że jakbądź się stanie, przystawka ta niebędzie znowu zacieśniać ulicy, choćby zresztą kanał nowo budowany pozbawił już ulicę woni.

— *Gaz. Narodowa* mówi, że od niejakiego czasu ktoś nadużywając imienia warszawskiego Rządu narodowego rozsyła pocztą lwowską listy do różnych osób, a mianowicie do urzędników to z wyrokami śmierci to z pogróżkami jej. Przypisuje ona to albo ajentom moskiewskim, albo swawoli i lekkomyślności niepojmującej, jak dalece tak złośliwe psoty szkodę przynoszą sprawie, której autorowie takich listów niby sprzyjać mają. My dodamy, że raporta doszłe o tem do Wiednia, zwróciły tam uwagę, i że listy takie nie są tam przypisywane ajentom moskiewskim lub psotnikom, co tem bardziej przekonać winno o szkodliwości tego rodzaju wybryków.

— D. 9 b. m. odbyła się we Lwowie ostateczna rozprawa sądowa z pp. Hipolitem i Karolem Stupnickimi i Karolem Widmanem i nieobecnymi Leszkiem Wiszniewskim (poległym) i Włodzimierzem Baczyńskim w procesie przeciw *Gazecie Narodowej*. Sąd orzekł, iż gdy od września 1862 r., aż do końca marca 1863 r. nastąpiła przerwa w rozpoczętem śledztwie, więc w myśl ustawy drukowej zaszło przedawnienie. Z tego powodu zniesiono dalsze śledztwo i proces uchylono.

— Poeta Kornel Ujejski skazany został w d. 10 b. m. przez sąd karny we Lwowie na 8 dni aresztu lub 40 złr. grzywien za wydrukowanie jednego z utworów swych poetycznych pod tytułem: „Do Moskali.“ Sąd orzekł zniszczenie całego nakładu.

— W sobotę 10go odbywano we Lwowie rewizyę u szynkarza p. Mateckiego przy ulicy Pańskiej.

— D. 8go b. m. aresztowano w Rzeszowie niejakiego p. Kocha, poddanego francuskiego.

— Porucznik komendy placu we Lwowie, Winkler, o którym niedawno dużo było mowy z powodu napaści jego na więźniów politycznych we Lwowie w więzieniu kryminalnem osadzonych, tudzież z powodu, że go w odwecie uderzył jeden z tych więźniów p. Jan Hasinkiewicz, przeniesiony został ze Lwowa do Siedmiogrodu z posunięciem na wyższy stopień. P. Hasinkiewicz raniony przez dwóch żołnierzy i owego p. Winklera wyleczył się z ran i odbył karę 48 godzin aresztu za dopuszczenie się obrazy, gdyż sąd nie uznał w czynie jego istoty zbrodni.

— D. 11go b. m. uwięziono we Lwowie kilku młodych ludzi w domach pp. Dymeta i Paducha.

— D. 10go skazani we Lwowie za udział w powstaniu pp. Jędrzej Stankiewicz, Franciszek Karlik i Jan Wisłocki na 6 dni; Stanisław Kleindienst na 8 dni więzienia.

— W Niedzieliskach w powiecie przemyślańskim odbywano temi dniami już piątą z kolei rewizyę, a tym razem aresztowano tam dwóch ludzi.

— Podróżni przebywający granicę Królestwa Polskiego i obwodu Krakowskiego przez komorę celną i urząd graniczny w Niesułowicach, zwykle obierają drogę na Nową Górę i las zwany Bartlową Górą ku Krzeszowicom, Pod lasem tym płynie mały strumień głębokiem korytem, a droga prowadzi przez mostek, który jednak tak jest zapadły, że lada kiedy zawalić się może, a już teraz wozy choć lekko ładowne nie śmią go przebywać. Droga ta należy pod dozór urzędu powiatowego Krzeszowickiego, który niewiemy, czy w nawale innych politycznych zatrudnień miał sposobność zwrócenia uwagi na stan owego mostu. Wypada nam przeto zwrócić uwagę podróżnych, aby nie puszczali się drogą na komorę Niesułowice ku Krzeszowicom, jeżeli niechcą się narazić na niebespieczeństwo załamania się pod niemi wzmiankowanego mostu.

— Wciągu 10go i 11go października dosięgła najwyższa temperatura + 18,°2, najniższa + 7°,6, obie 10go stan barometru bardzo mało się zmieniał, najniższy był 329,'''12, o godzinie 2giej popołudniu 10, najwyższy 329''',50 tegoż samego dnia o godz. 10tej wieczór wiatr ciągle nader słaby, najczęściej wschodni, poranki dosyć mgliste oba dni pogodne z niewielu chmurami, rano 11go o godzinie 6tej podniosła się temperatura powietrza do + 9,°8 R.

— Jutro we wtorek dnia 13go października, Ś. Edwarda króla.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Rzeszów** 9 października. Ceny targowe w w. austr.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 3·13 |
| Żyto | „ | 1·90 |
| Jęczmień | „ | 1·43 |
| Owies | „ | 1·38 |
| Ziemniaki | „ | 0·50 |
| Drzewo twarde | (za siągę) | 8·70 |
| „ miękkie | „ | 6·00 |
| Siano | „ | 1·80 |
| Słoma | „ | 0·90 |

**Wrocław** 9 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *aży*.)

| | *przed.* | *śred.* | *pośl.* |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 68·72 | 64 | 58·62 |
| Pszenica żółta | 62·64 | 60 | 57·59 |
| Żyto | 48.49 | 47 | 42·45 |
| Jęczmień | 39·39 | 37 | 33·35 |
| Owies | 28·28 | 27 | 25·26 |
| Groch | 52·54 | 51 | 48·50 |
| Rzepak (za 150 funt. *brutto*) | 219 | 204 | 197 |

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

Paryż 10 październ. wieczór. Słychać za rzecz pewną, iż król Leopold Belgijski powiózł do Baden królowi Pruskiemu zapewnienie zupełnie zaspakajające pod względem ziem nadreńskich na przypadek wojny.

Paryż 11 października. *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez Limayraca stwierdza, że traktaty z r. 1815 pod względem Polski nigdy nie były tak bliskiemi unieważnienia, jak właśnie teraz. *Monitor* ogłasza dekret zwołujący senat i ciało prawodawcze na dzień 5 listopada.

Paryż 11 października. Dzisiejszy *Mémorial diplomatique* donosi w liście z Tryestu, że Cesarz Napoleon natychmiast po mowie Arcyks. Maksymiliana do deputacyi meksykańskiej napisał list do Arcyksięcia, oznajmiając mu, że zupełnie zgadza się na zasady w tej mowie wypowiedziane. Arcyksiążę przed swoim do Meksyku wyjazdem odwiedzi wraz z małżonką swoją dwór tuilleryjski, a zamek Miramare pozostawi do rozporządzalności Cesarzowi JMci Austryackiemu. Deputacya meksykańska zaniechała podróży na Wiedeń.

Madryt 10 października. Cesarzowa Francuzów spodziewaną tu jest we środę. Podróżuje ona *incognito* pod nazwiskiem hrabiny Pierrefond. Królowa Hiszpańska zaprosiła ją do Madrytu, gdzie przysposabiają świetne przyjęcie u dworu.

Monachium 11 października. Narady tutejszej konferencyi celnej ukończone; dziś ostatnie posiedzenie dla podpisania protokółu. (Narady te odbywały się między członkami związku celnego ze względu na przystąpienie do traktatu handlowego prusko-francuzkiego. Red Cz.)

Londyn 10 października. Rząd położył areszt na statki taranowe Lairda w Liverpoolu. Lord Russell i lord Palmerston przybyli do Newcastle. Rada ministrów ma się odbyć. Doniesienia z Nowego Jorku głoszą jako wieść, że flota angielska na wodach japońskich została odpartą.

Londyn 11 października. Donoszą z Nowego Jorku 30go września: *New-York-Herald* mówi: Niepodobna, aby Brugg wyparł jenerała Rosenkranza z jego stanowiska, jeżeli komunikacya z tym ostatnim nie zostanie przerwaną. Nie masz żadnych trudności w przesłaniu Rosenkranzowi posiłków. Związki między Washingtonem a Chattanoga nie są przerwane. Krąży wieść, że jenerał Meade przysłał Rosenkranzowi dwa korpusy. Burnside był 24go zawsze jeszcze w Knoxville. Doniesienia z Charlestown z 25go mówią, że przygotowania do bombardowania tego miasta wciąż trwają. Korpus separatystów w liczbie 10,000 gotuje się wtargnąć w dolinę Shenandoah. W Nowym Jorku objawiają wielkie sympatye dla oficerów flotylli rosyjskiej. Przyjmowano ich publicznie i dany będzie bal na ich uczczenie. Podczas jednej uczty, rzekł admirał: Spodziewam się, że obecna kryzys spokojnie przeminie; Rosyanie gotowi są do wszelkich ofiar, gotowi nawet puścić z dymem Petersburg, tak jak niegdyś zrobili z Moskwą. Admirał Paulding rzekł na uczcie danej na pokładzie jednego parowca: Spodziewam się, iż jeżeli będzie potrzeba, aby Ameryka prowadziła wojnę z zewnętrznym nieprzyjacielem, Rosyanie z Amerykanami ściśle będą związani.

Korfu 7go października. Prezes parlamentu jońskiego przyjmowany był przez naczelnego lorda komisarza (już doniesiono) i wręczył mu formalną uchwałę parlamentu względem przyłączenia wysp jońskich do Grecyi.

Aleksandrya 7go października. Według ostatnich wiadomości z Japonii, admirał Cooper opuścił z flotą angielską Jokuhama, zapewne w chęci ukarania księcia Satsanca (za zabójstwo Robertsona).

---

Dzisiejsze doniesienia z teatru wojny orgraniczają się tylko do niepewnych wieści o świeżych dwóch potyczkach w Lubelskiem i Mazowieckiem, o małej jakiejś utarczce w Krakowskiem 9go t. m., a jedna tylko jest pewna wiadomość o utarczce w Kaliskiem 7go t. m. pod Brynewem, o której donosi nasz korespondent z Kaliskiego w liście powyższym.

W Lubelskiem miał oddział pułkownika Wierzbickiego stoczyć utarczkę w tych dniach, lecz wieść nie oznacza bliżej dnia i miejsca boju ani jego rezultatu. W Mazowieckiem bić się miał pomyślnie w tych dniach hufiec Jankowskiego, lecz bliższych wiadomości nie ma także. W Krakowskiem wieść niepewna donosi, że znaczna siła moskiewska uderzyła na jakiś mały oddziałek 9go t. m., lecz nie wiadomo, czy tenże był jedną z owych jedenastu partyj, na które chwilowo rozdzieliły się połączone oddziały Chmielińskiego i Zaremby, czy też jakiś mały konny hufiec żandarmeryi narodowej. Z utarczką tą łączy wieść doniesienie równie niepewne o nowym mordzie moskiewskim, względem którego jednak czekamy nadejśca pewniejszej wiadomości.

O dawniejszych potyczkach już przez nas po większej części choć krótko opisanych, podaje korespondent nasz z Warszawy odpisy z urzędowych raportów. W ogóle, chociaż od dni kilkunastu wolniej do nas niż dawniej nadchodzą wiadomości z pola walki, jednak okazują one, jak również te szczegółowe sprawozdania, że bój nieprzerwanie trwa na całej przestrzeni Polski i Litwy. Rząd moskiewski wyciągając ostatnie zasoby swych sił wojennych, stara się wzmocnić swoje wojska w Kongresówce, a mianowicie po nad granicą galicyjską; lecz zdołał przyprowadzić dotychczas kilka batalionów rezerwowych, które przesławszy koleją z Warszawy wzmocnił nimi załogi swe w Krakowskiem i Kaliskiem, lub postawił parę małych oddziałów w tych miasteczkach, które dotąd nie miały stałych załog, jak np. w Pilicy i w Wolbromie.

Powszechny rabunek majątków całej ludności Kongresówki, Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy wykonywanym bywa dalej przez rząd moskiewski w rozmaity sposób. Prócz łupieży i grabieży dorywczej przez żołnierstwo rosyjskie, które wszędzie zapuszcza swoje zagony, Moskwa złupiwszy systematycznie Litwę i Inflanty kontrybucyami i sekwestrem, których egzekucya jest prostym rabunkiem, grabi teraz w tenże sam sposób Wołyń, Podole i Ukrainę, w Warszawie rozpisuje kontrybucyę prócz doraźnego zaboru najpiękniejszych domów i obrócenia klasztorów na koszary, zaś na prowincyi w Kongresówce, naznacza dzień 15go października na ostateczny termin złożenia żądanych przez siebie opłat, grożąc, że wszyscy obywatele, którzy na ten termin nie zapłacą, zostaną uwięzieni.

*Botschafter*, który uchodzi za dziennik inspirowany z ministerstwa spraw zagranicznych, twierdzi, że z Paryża i Londynu miano posłać do Petersburga depesze z oznajmieniem nieuznania praw Rosyi do Polski, lecz porozumiawszy się z Wiedniem zaniechano tego teoretycznego kroku, postanowiono razem we trzy mocarstwa zrobić krok praktyczny „który mieścić w sobie będzie całą ważność czynu.“ Jakiby to był ów czyn — *Botschafter* milczy. Dzienniki wiedeńskie podnoszą z zadowoleniem list londyński w *Gaz. kolońskiej*, tudzież jeden artykuł w *Morning Rost*, a inny w *Daily News*, przemawiające za interwencyą austryacką zbrojną, której następstwem byłoby zdobycie Polski dla jednego z Arcyksiążąt. *Botschafter* mniema, że zbliżenie się Francyi do Hiszpanii ma także kwestyę polską za cel główny.

Stronnictwa w Prusiech gotują się do walki wyborczej. Rząd wydał okólniki do wszystkich kategoryj urzędników w tym samym duchu, co okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 24go z. m. przez nas ogłoszony, który nakazuje urzędnikom wybierać koniecznie; że zaś urzędnicy głosować muszą na kandydatów ministeryalnych, przeto rząd liczy na wielką ze strony tej pomoc przy wyborach. W Berlinie rozlepiają pokryjomu plakaty wzywające do wytrwałości i zachęcające do wybierania członków dawnej opozycyi. W Berlinie nie ufają Austryi co do sprawy holsztyńskiej, mniemając, że Austrya przystanie na nową zwłokę lub ugodę z Danią i że ustąpi naleganiom państw zachodnich, które się wdały w spór duńsko-niemiecki. Powiadają, że król Belgów, który przybył 8go do Baden dla widzenia się z królem Pruskim, stara się zbliżyć Austryę i Prusy, lubo zkądinąd twierdzą, że króla Leopolda użył do misyi Cesarz Napoleon, aby Prusy zapewnić, iż Francya niema planów zaborczych na prowincye nadreńskie. Wszakże pierwsze zdaje się być bliższem prawdy.

Co do kwestyi reorganizacyi Niemiec, można o niej zamilczeć na teraz; sprawa ta nie wyszła dalej za konferencye frankfurcie. Osobliwe daje w tej sprawie wyjaśnienie *Gen. Cor.* w tych słowach: „Korespondenci dzienników utrzymują, że gabinety tak rosyjski jak angielski były zniewolone uczynić dworowi wiedeńskiemu przedstawienia z powodu żądania Prus, aby te postawione były na równi z Austryą w Związku niemieckim i miały sobie przyznane *veto* w przypadku wojny. Gabinety pomienione uznały żądanie to za uzasadnione. Ograniczamy się, mówi *Gen. Cor.* na tem, że wiadomość tę uważamy za nieprawdopodobną, a w każdym razie niedokładną.“ Wyznajemy, że zaprzeczenie to zdaje się potwierdzać, iż były przedstawienia od dworów obcych, lubo może nieco odmienne.

Jak wiemy, *France* i *Pays* zaprzeczyły były wiadomości podanej przez *Patrie*, iż ks. Czartoryski złożył w ręce rządu francuzkiego żądanie uznania Polaków za stronę wojującą. *Patrie* z 9 t. m. odpowiada na to zaprzeczenie w następujących słowach: „Odpowiadając *Pays* i *France* ograniczamy się na powtórnem twierdzeniu zupełnej dokładności tego faktu.“ Lecz znów *France* i *Pays* z 10 t. m. dają raz jeszcze zaprzeczenie *Patrie*. Tym sposobem zupełna panuje co do tego faktu niepewność, aczkolwiek zdaje nam się, iż samo żądanie uczynionem zostało, a nawet może i wysłuchanem, lecz panuje wątpliwość w jakiej formie, a *Pays* i *France* korzystają z tego, aby sam fakt poddać w wątpliwość. Niebawem zapewne rzecz cała zostanie wyjaśnioną.

Wyżej podany artykuł *Pays*, oraz znany już w treści telegraficznej artykuł *Constitutionnela*, który podamy jutro, nie wychodzą z owej dwuznaczności, o której już mówiliśmy i obracają się wciąż w tem kółku, iż Francya nie opuści Polski, lecz zarazem nie narazi przy tem swojego bezpieczeństwa dla niej. W *Pays* jest jedno znaczące wyrażenie: oto kiedy mówi: „Miałżeby honor Francyi wymagać, aby wypowiedziała *natychmiast* wojnę, bez Anglii, bez Austryi itd.“, wyraz ten *natychmiast* tyle mógłby znaczyć co oświadczenie: *natychmiast* nie, lecz na wiosnę, to i bez Anglii lub Austryi wojna będzie konieczną.—Uderzający jest także sposób, w jaki te artykuły odkrywają rząd francuski przed Rosyą, wciąż twierdząc, iż Francya chciała i chce jeszcze najdalej iść z trzech mocarstw w kwestyi polskiej; jest to niejako dowód, iż w Paryżu uważają prawie stosunki z Rosyą za zerwane i że nie myślą, aby było jeszcze coś z tej strony do oszczędzenia lub do stracenia. Dodajmy, iż artykuły *Rays* i *Constitutionnela* napisane zostały z wyższego rozkazu, po pierwszej radzie ministeryalnej odbytej za powrotem cesarza jedynie w celu uspokojenia giełdy. Jakby na stwierdzenie dwuznaczności, którą z umysłu użyto w tych dwóch artykułach dla ukrycia prawdziwej myśli rządu, *Patrie* podaje artykuł p. Dréolle, a więc inspirowany z gabinetu cesarskiego, zbijający twierdzenie tak *Pays* jak *Constitutionnela*. Umieścimy jutro ten artykuł, a dziś tyle tylko powiemy, iż z tych wszystkich oświadczeń półurzędowej prasy francuskiej jedna się rzecz okazuje, oto że sprawa polska jest głównym dziś przedmiotem zajęć rządu francuskiego.

Wyżej podany w telegramie ostatni artykul *Constitutionnela* jest o wiele ważniejszy jak poprzedzające, tem ważniejszy, iż zdaje się stwierdzać wiadomość ogłoszoną w *Presse* wiedeńskiej, a powtórzoną przez nas dzisiaj powyżej. Być może, iż wstrzymano się w Paryżu z przyjęciem noty ks. Czartoryskiego o uznanie Polski za stronę wojującą, aż do chwili, w której prawa Rosyi nad Polską wypływające z traktatów 1815 r. wspólnie ogłoszone zostaną za niebyłe. *France* jak wiemy, dała do zrozumienia zaprzeczając twierdzeniu *Patrie* że na to tylko rząd francuski czeka.

Z resztą dzienniki francuskie napełnione są rozumowaniem o kwestyi polskiej a polemika rządu [illegible]

Cesarzowa która objeżdża wybrzeża hiszpańskie znajdowała się 8 t. m. w Sevilli, a królowa zaprosiła ją do Madrytu, gdzie cesarzowa przyjęła zaproszenie.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs papierów publ. i pieniędzy.

| **Kraków** 12 Października | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr n. złp. | 388 | 382 |
| Rubel sr. nowe na m. pol. ażagio „ | 104 | 103 |
| Talary pruskie, za 150 złrn tal. | $90\frac{1}{4}$ | $89\frac{1}{4}$ |
| Srebro nowe . . . . . . . . złr. | $111\frac{7}{8}$ | $110\frac{1}{2}$ |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 22 | 9 8 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 8 95 | 8 81 |
| Dukaty holenderskie ważne . „ | 5 38 | 5 30 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 38 | 5 30 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. „ | $76\frac{1}{2}$ — | $75\frac{3}{4}$ — |
| „ „ stare „ | $80\frac{1}{4}$ — | $79\frac{1}{4}$ — |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 76 — | 75 25 |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 200 | 198 |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „ | $81\frac{3}{4}$ — | $80\frac{3}{4}$ — |
| Listy zast. polskie bez kup. złp. | 95 — | 94 — |

| **Wiedeń** 12 Października (tel.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . | 75 | 70 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 | 80 |
| Akcye banku narodowego wied. | 791 | — |
| „ banku kredytowego . . | 186 | 50 |
| Losy 5% z r. 1860 . . . . . . | 97 | 75 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 111 | 50 |
| Londyn, 10 funt szterl. . . . . | 111 | 65 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . | 5 | 34 |

| **Wiedeń** 1 Października. | | |
|---|---|---|
| *Pożyczka Skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . | 72 20 | 72 10 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 82 20 | 82 10 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 76 10 | 76 — |
| 5% Oblig. ind. niższéj Austryi . | 86 50 | 85 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 76 50 | 76 — |
| 5% „ „ chorw. słow. bank. | 76 — | 75 50 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 74 — | 73 50 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 73 50 | 73 — |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 74 25 | 73 75 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 93 — | 92 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie . . . . | — | — |
| „ „ „ 10 letnie . . . . | 103 — | 102 50 |
| „ „ „ 12 miesięczn. . . | 100 — | 99 75 |
| „ „ „ losowane w w. a. | 85 80 | 85 70 |
| 5% Tow. kred. galicyjskie. . . | 76 — | 75 50 |
| *Pożyczki Loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . | 159 — | 158 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 94 — | 93 75 |
| „ „ „ z r. 1860 całe . | 98 15 | 98 5 |
| Bilety rentowe Como . . . . . . | 17 75 | 17 50 |
| Losy Zakładu kredytowego . . | 136 20 | 136 — |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 114 50 | 13 50 |
| „ żeglugi par. na Dunaju. . | 91 50 | 91 — |
| „ Ks. Esterhazego na 40 złr. | 95 50 | 94 50 |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 35 75 | 35 25 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 34 75 | 34 25 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 34 25 | 33 75 |
| „ H. St. Genois „ 40 „ | 34 — | 33 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 34 — | 33 50 |
| „ Ks Windischgrätz „ 20 „ | 22 25 | 21 75 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 20 50 | 20 — |
| „ Keglewicza „ 10 „ | 15 10 | 14 85 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . | 795 — | 794 — |
| „ zakładu kredytowego . . | 187 90 | 187 80 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 430 — | 429 — |
| „ kolei półn. Ces. Ferdyn. . | 1643 | 1642 |
| „ „ rządowéj. . . . . | 180 — | 179 50 |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 146 — | 145 — |
| „ „ Pardubickiéj . . . . | 128 10 | 128 — |
| „ „ Nadcisańskiéj. . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . . | 248 — | 247 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . | 197 — | 196 50 |

| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | Disconto miejscowe | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . | 4 | 94 70 | 94 60 |
| Berlin 100 talar. . . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 94 70 | 94 60 |
| Genua 100 lirów piem. . . | 5 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . | 3 | 83 60 | 83 50 |
| Lipsk 100 talar. . . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . | 5 | — | — |
| Londyn 100 funtów. . . . | 4 | 111 50 | 111 40 |
| Paryż 100 franków . . . | 4 | 44 15 | 44 10 |

| Waluty: | | |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . . . . | 15 45 | 15 40 |
| „ pół korony . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 35 | 3 33 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 35 | 5 33 |
| *Złoto al marco.* . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . | 8 94 | 8 93 |
| Suwereny . . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . . | 9 45 | 9 40 |
| Luidory. . . . . . . . . . . | 9 20 | 9 15 |
| Suwereny angielskie. . . . . . | 11 35 | 11 30 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 9 25 | 9 2 |
| Srebro . . . . . . . . . . . | 111 75 | 111 50 |
| „ kupony . . . . . . . | 111 75 | 111 50 |
| Talary związkowe. . . . . . . | 1 68 | 1 67 |
| Pruskie bilety bankowe . . . . | 1 68 | $1\ 67\frac{1}{2}$ |

| **Lwów** 9 Października. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski. . . . . . . | 5 32 | $5\ 25\frac{1}{2}$ |
| „ austryacki . . . . . . . | $5\ 34\frac{1}{2}$ | 5 27 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | $9\ 22\frac{1}{2}$ | 9 13 |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . | 1 77 | 1 75 |
| Talar pruski. . . . . . . . . | 1 68 | 1 66 |
| Listy zast. gal bez kup. wal. austr. | 75 49 | 74 70 |
| „ „ „ „ mon. kon. | 79 22 | 78 42 |
| Obligi indemn. bez kuponu. . . | 74 45 | 73 70 |
| Pożyczka narodowa bez kuponu | 82 30 | 81 55 |
| Akcye kolei żel. gal. Karola Lud. | 198 50 | 196 — |

| **Warszawa** 10 Października. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . . „ | — | — |
| „ kupon . . . . „ | — | — |
| Listy zastawne III okresu . rubli | 14 7 | — |
| „ kupon . . . . . | — | — 18 |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. | — | — |
| „ „ „ warszaw.-bydgos. | — | — |

| **Wrocław** 10 Października. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj . | 90 | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . | — | — |
| „ Listy zastawne . . . . | $87\frac{7}{8}$ | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . | — | — |
| „ „ „ $3\frac{1}{2}$% | — | — |

| **Paryż** 9 Października. | | |
|---|---|---|
| Renta 3%. . . . . . . . . . . | 67 | 85 |

| **Londyn** 9 Października | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . | $93\frac{1}{4}$ | — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.22 rano; 8.40 wieczór

---

## Przyjechali od 10 do 12 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Apolonia Fihauserowa ob. z córkami z Kunic. Alfred Grzesicki syn ob z Ochotnicy. Apolinary Lewartowski z Mielca. Braunecker artystka z Wiednia. W. Krajewski agronom z Pisar. Hollaky Ludwika żona majora, Herman Turnau ck. por. z Dobczyc. Leon Maczkowski ob. z Jasła,

---

## „Nie opuszczaj Nas!"

Pieśń z towarzyszeniem fortepianu, słowa księdza Karola Antoniewicza, muzyka

***Józefa Waszaka.***

Wyszła nakładem księgarni *Juliusza Wildta* w Krakowie, i jest do nabycia po wszystkich księgarniach.

Cena 50 kr. (3216-2 3)

---

*Od wydawcy „Biblioteki Polskiéj„ i Redaktora czasopisma „Niewiasta."*

Poratowawszy nadwątlone zdrowie, gotuję się do przedłożenia szanownéj Publiczności moich dalszych zamysłów w zawodzie literackim, w którym daléj trwać poczytuję sobie za obowiązek. (3220--3)

*Kazimierz Józef Turowski.*

---

**W** dniu 11 b. m. między godziną 3—5 popołudniu zginął w dworcu kolei żelaznej w Krakowie pugilares, w którym znajdowały się 2 weksle, i kilka listów. — Łaskawy znalazca raczy oddać takowe w handlu pod firmą J. F. Fischer. (3182-1)

---

### Nadesłane.

Oto jeszcze wyciąg jeden z 60,000 opisów leczenia dokonanego bez pomocy lekarstw, samą smaczną *Revalescière* Du Barry, po bezskutecznem użyciu wszelkich lekarstw:

Nr. 48,422: Pani hrabina de Castel-Stuart, z 9-letniej strasznej drażliwości nerwów, przyprowadzającej do obłędu. — Nr. 44,816: X. Archidyakon Aleksander Stuart, z trzechletnich strasznych cierpień nerwowych, dotkliwego reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,819: P. G. Hencke, ze Skrofułów. — Nr. 46,210: P. doktor medycyny Martin, z bólów żołądkowych i drażliwości żołądka, która mu sprawiała wymioty po 15 lub 16 razy na dzień przez ośm lat. — Nr. 46,218: P. pułkownik Watson, z podagry, bólu nerwów i uporczywego zatwardzenia (3048-14)

**Dom Du Barry**, 77. *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; i 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* — W puszkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

---

**Pokój duży** z kompletnem umeblowaniem jest zaraz do odnajęcia za 15 złr. w. a. miesięcznie. — Nr. domu 363, przy ulicy Floryańskiej, na pierwszem piętrze, drzwi na prawo. (3177-1)

---

Pierwszy i największy
słynnie znany

## Wiedeński Skład obówia

***Bernardego Bernardy,***

**majstra szewskiego z Wiednia,**

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego gatunku obówia mężkiego, damskiego i dla dzieci

*z zaręczeniem najlepszej jakości;*

w szczególności, damskie angielskie buciki zimowe nieprzemakające, także mężkie kamaszki zimowe z futrem w najlepszym gatunku

**po cenach najtańszych.**

**Lokal sprzedaży: w budzie jarmarcznej naprzeciw sklepu p. *Fischera*** (3099--8)

---

## AMALIA FLINTER,

utrzymująca magazyn strojów damskich przy ulicy Grodzkiej Nr. 88, poleca swój skład najnowszych kapeluszów, a mianowicie:

kapelusze kastorowe po cenie od złr. 1 do 2 złr.
takowe ubrane gustownie „ 4 „ 6 „

Są także czapki watowe, ubrania na głowę podług ostatniej paryzkiej mody.

Zaopatrzona oraz zapasem płócien webowych od złr. 17 do 60 złr. za sztukę; kołder zimowych, bielizny stołowej i t. p.

*Co do płótna zaręcza za prawdziwość materyału.* (3163--2)

---

## FELIKS HANUSZ,

artysta - malarz,

podejmujący się wszelkich robót, jako to: portretów familijnych, obrazów religijnych, jakoteż kopij najsławniejszych mistrzów, po kilkonastoletniéj pracy w tym zawodzie, co chlubnemi świadectwami stwierdzić może, przeniósłszy się z całą swą pracownią z **Krakowa do Bochni,** zawiadamia o téj zmianie swego pobytu strony interesowane i względom ich się poleca. (3169--2 3)

---

Handel ***R. Zawadzkiego***
w Rynku głównym sprzedaje

## Porter angielski

### w butelkach,

10 butelek po 3 złr. 20 kr.,
próżne zaś butelki przyjmują się po 7 kr. w. a.

Obstalunki za nadesłaną należytością przesłane zostaną. (3130 3)

---

Poszukuje miejsca

## PRAKTYKANT

przy gospodarstwie, cukrowni lub innej fabryce, Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem *Zygmunta Głowackiego* w Drochojewie, poczta Radymno. (3164--2)

---

## O środkach na rośnięcie włosów

znajduje się w czasopiśmie „Wiener Medizinische Wochenschrift," w Nr. 38 z dnia 19 Września 1863, redagowanem przez p. Dra L. Wittelshofera, następujący artykuł:

Między niezliczonemi szarlataneryami, jakich powołani i niepowołani do tego, zajmującym się sprzedażą artykułów hygienicznych, kosmetycznych, w takim nadmiarze dostarczają, miłe sprawia przyjęcie pojawienie się artykułu uczciwego, sporządzonego podług dzisiejszego stanowiska umiejętności i doświadczenia. — Tym artykułem jest

### Pomada Medytryna i Woda na włosy Mallego,

o której właśnie udzielamy rezultat urzędowego badania profesora Kletzinskiego.

(*N. Prot. 780*). Wzięta przez podpisanego do chemicznego rozbioru z większego zapasu części pomady „Medytryna" p. Mallego, okazała przy dokładnem tem poszukiwaniu, następujące części składowe:

Palmelinu 51.87%, Myrycinu 0.85%,
Elainy 32.45%, eterycznych olejków 0.64%,
Stearyny 4.27% żywicy 0.52%,
Cerinu 7.42%, esencyi 1.98% z ulotnieniem.

Między eterycznemi olejkami są widocznie do poznania olejek słodowy, bobkowy i cytrynowy. Między żywicami balsam Peru i Mira.

Między esencyami daje się z pewnością widzieć cynamonowa, kwas Cinchotanu, kwas cynamonowy, chmielowy, chinina i Peruvin.

W tenże sam sposóbh również zbadana *„wschodnia woda do włosów"* okazała przy dokładnem zbadaniu następujące części składowe:

Wody . . . . . . . . . . . . . . . .74.82%
Spirytusu . . . . . . . . . . . . . .15.73%
Glyceryny . . . . . . . . . . . . . .4.95%
Garbniku . . . . . . . . . . . . . .0.34%
eterycznych olejków . . . . . . . .0.12%
Esencyi (z ulotnieniem) . . . . . .3.72%
Caramelu . . . . . . . . . . . . . .0.32%

Między eterycznemi olejkami należy wzmiankować o szafranie, authos, oraz o olejku z familii Amomeów i paczuli.

Między esencyami znajduje się bez wątpienia szafranowa (Polichroit) i Capsicin.

Obydwa artykuły, tak pomada jak i woda, nie zawierają żadnych preparatów metalicznych, niemniej żadnych szkodliwych przymieszań.

*Zdanie.* Opierając się na wypadku powyższego dochodzenia może podpisany dać następujące zdanie:

I. Pomada „Medytryna" jest wolna od wszelkich składników, któreby przy ich użyciu do smarowania włosów pod jakimbądź względem dla zdrowia były szkodliwe. Zawiera obok szczęśliwie wybranej mieszaniny części składowych tłustych, obojętnych na korzenie włosów skutecznie działających, całe 3% składników odpowiednich, które podług dzisiejszego stanu doświadczenia i umiejętności wzmagają rośnięcie włosów.

II. *„Wschodnia woda do włosów"* jest również wolna od wszelkich mieszanin dla zdrowia szkodliwych, i zawiera oprócz 5% odpowiedniej glyceryny jeszcze całe 4% części składowych, które podług doświadczenia powierzchowny krwi obieg wzbudzają, a przeto w naturalnem następstwie rozwijaniu się cebulek włosowych pomagają.

***V. Kletzinsky,***

Wiedeń 15 Września 1863. c. k. Chemik Sądu krajowego.

To bezstronne ocenienie przemawia więcej za tem kosmetyczno-hygienicznym artykułem, niż jako najdłuższe wychwalanis tajemniczego kramarskiego wyrobu podejrzanego.

*To chemiczne zdanie pana profesora* Kletzińskiego, *c. k. przysięgłego chemika Sądu krajowego, c. k. komisarza egzaminacyjnego wysokiej Dyrekcyi krajowej skarbu, patologicznego chemika c. k. Szpitalu na Wiedeniu, uwalnia nas od wszelkich dalszych pochwał.*

*C. k. uprzyw. najsilniejsza pomada do rośnięcia włosów Medytryna i również tak zwana wschodnia Woda do rośnięcia włosów i brody,* jest do nabycia po *1 złr. 80 c. słoik lub flakonik (także za pobraniem pocztą) w głównym składzie: M. Malty, Wien Wieden, Hauptstrasse, Nr. 37 nowy, oraz w c. k. Aptece nadwornej,* niemniej utrzymują je następujące apteki i handle: (3142-1-6)

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ „ p. Ed. Schally.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohuss apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.

w Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Makowie p. E. Mayer, apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.

w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Portępski apt. (1906-46-)
w Żywcu p. J. Kloska, apt.

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

---

## Wielkie przez Państwo gwarantowane losowanie

**Najbliższe ciągnienie 21 i 22 Października.**

Cały kapitał wkładowy blisko

### Jednego miliona talarów,

zostaje interesantom za pomocą **20,000 wygranych** do rozdziału przychodzących napowrót zapłacony.

Trafne: talarów 80,000, 40,000, 20,000, 12,000, 8,000, 6,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.

Oryginalne losy Państwa kosztują tylko po 7 złr., 3 sztuki 20 złr., za przysłaniem kwoty w banknotach. Akuratnem wypełnieniem poleceń, punktualnem wypłaceniem wygranych, spiesznem przesłaniem urzędowéj listy ciągnienia, spodziewam się i nadal uzyskać zaufanie dotąd u mnie losy biorących, jak również usłużyć w stosunki ze mną wchodzącym, przeto polecam się najmocniéj.

(3135-4-7) ***Izydor Bottenwieser,***
Fahrgasse N. 105, Frankfurt a. M.

---

## 25,000 talarów srebrnych związkowych nowéj kolejnéj pożyczki Państwa

przez Państwo gwarantowanéj, i przez J M C. króla dozwolonéj

### Ciągnienie 1go Listopada rb.

Główne wygrane pożyczki:

**25,000, 20,000, 18,000, 16,000, 15,000, 14,000, 12,000, 10,000, 8,000, 7,000, 6,000, 5,000, 2,500, 2,000 i t. d. do 11 talarów** w srebrze,

jako najniższej wygranej każdego wyciągniętego losu.

Każdy los musi w przebiegu ciągnień koniecznie wygrać. Zwraca się zaś szczególną uwagę na to, że to ciągnienie nie jest ciągnieniem Seryi lecz Numerów.

Jeden los ważny na jedno ciągnienie kosztuje 2 Złr. w. a. banknotami.

Jedenaście losów 20 Złr. w. a.

Wszelkie polecenia wykonywują się, za przysłaniem kwoty, spiesznie i w sekrecie. (3140-3-6)

W swoim czasie przesyła się lista ciągnienia franko.

***Carl Hensler,***
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M.

NB. Plany i bliższe szczegóły udzielają się na frankowane żądanie bezpłatnie.

---

## BONA

Niemka, szuka miejsca. Wiadomość u pana Dumaire, ulica Szeroka Nr. 485. (3159-2-3.)

---

## OSOBA MŁODA

Mołdawianka, poszukuje miejsca gospodyni do znaczniejszego domu. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. **A. J.** N. 3 poste restan. w Krakowie. (3160-2-3)

---

## Skład Chleba

prawdziwego żytniego,
otworzyłem od dnia 1 Października rb.
**w Sukiennicach,**
obok wagi miejskiéj.

(3176-1-4) ***Franciszek Szeirich.***

---

**J**est z wolnéj ręki do sprzedania w obwodzie Sanockim, powiecie Ustrzyckim, o ¾ mili od murowanego gościńca położona

### Romanowa Wola,

obejmująca według ost. Kadastru 194 m. roli 2 m. ogrodu, 11 morg pastwisk i zarośli 102 m. lasu jodłowego, a ogółem 335 m; dom mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrym stanie, a oprócz tego karczma z prawem propinacyjnem. (3162--2)

Chęć kupna mający zgłosi się listami frankowanemi do właścicielki Romanowy Woli, p. Ustrzyki, albo do Wgo p. Wajgarta, adwokata w Przemyślu.

---

## Para koni cugowych

3 i pół lat, *z szorami* z *Faetonem* nowym za 1000 złr. do sprzedania.

---

## wynająć można

w każdym czasie na dnie i godziny stosownie do czasu KONIE z powozem, faetonem lub karetą. (3222-2 5)

---

## Dwa wielkie pokoje

z przedpokojem na 2giem piętrze zaraz do wynajęcia —Wiadomość w handlu K. HENISZA.

---

## BEZPŁATNIE

franko udzielam bliższych szczegółów o moim obfitym i bardzo tanim zbiorze korzyść przynoszących pobocznych zatrudnień. Listy upraszam franko.

***Karol Albert w Hamburgu***
Brunnenstrasse Nr. 26. (3134 -2)

---

**Dnia 21 i 22 Października rb.**
nastąpi

## Wielkie losowanie

wygranych,
gwarantowane przez wolne miasto Hamburg.

Trafne: marków 200,000, 100,000, 50,000, 30,000. 15,000, 7 po 10,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 5,000, 8 po 4,000, 31 po 3,000, 50 po 2,000, 106 po 1,000 i t. d.

Cały los II. klasy kosztuje 7 złr. 50 cent,
½ „ „ „ „ 3 „ 75 „
¼ „ „ „ „ 1 „ 90 „

Żeby być pewnym punktualnego i akuratnego usłużenia, uprasza się udać pod adresem: (3126-4-5)

***L. C. Dienstbach,***
26 Schäfergasse, Frankfurt a. M.

---

Poszukuje się zdolnego

## PIWOWARA.

Bliższa wiadomość w Administracy „CZASU." (3221-2-)

---

## Subiekt zegarmistrzowski

posiadający dobre świadectwa może zaraz miejsce dostać u ***A. Friedleina.*** (3223-2-3)

---

WIELKI SKŁAD KOMISOWY

## PARASOLI I PARASOLEK

**po cenach fabrycznych**
w handlu

## Alojzego Schwarza w Krakowie.

Cenniki udzielają się gratis. (3217-3-6)

---

## Ogłoszenie konkursu

### do ubiegania się o pięć stypendyów przeznaczonych dla uczącej się młodzieży z fundacyi ś. p. Jana Żurakowskiego.

Wydział królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego czyni niniejszém wiadomo, iż z początkiem roku szkolnego 1863/1864 będzie do rozdania dla uczącéj się młodzieży na czas trwania nauk *pięć stypendyów* mianowicie: trzy stypendya po 262 złr. 50 ct. w. a. a dwa stypendya po 210 złr. w. a., o które stypendya prośby przez dotyczące władze szkolne *do Wydziału krajowego do 15 Listopada 1863* podane być mają.

Najpierw wyrażone trzy stypendya po 262 złr. 50 ct. w. a. i jedno ze stypendyów po 210 złr. w. a. przeznaczone są dla synów dawnej szlachty polskiéj, przed innymi zaś dla potomków z familii fundatora Wgo Jana Żurakowskiego i familii zięcia jego Wgo Juliana Starzyńskiego, jeżeliby się tacy o nadanie stypendyów zgłosili. Ostatnie stypendyum o rocznych 210 złr. w. a. może być nadane uczniom do szlachty polskiéj nienależącym.

Ubiegający się o nie uczniowie, którzy do polskiéj narodowości, jako redowici Galicyanie obrządku rzymsko-katolickiego należeć mają, powinni złożyć:

1. świadectwo ubóstwa, wydane przez władze miejscowe;
2. świadectwo szkolne w dowód, iż kandydaci jako uczniowie publiczni uczęszczają do zakładów naukowych jakiegokolwiek wydziału, w Galicyi istniejących, mianowicie mogą przykładać się do nauk na wszechnicach, szkołach gimnazyalnych, realnych, technicznych, agronomicznych, lub zakładach sztuk pięknych i t. d., lecz odznaczać się mają postępem w dotyczących naukach, pilnością i dobremi obyczajami. Wyłączeni są uczniowie szkół ludowych słuchacze nauk teologicznych;
3. świadectwo o odbytéj naturalnéj lub szczepionéj ospie.

Jeżeli proszący pragną otrzymać stypendya dla szlachty przeznaczone, tedy mają być złożone:

4. Dowody, jako do staropolskiéj szlachty należą; w którym to celu złożyć potrzeba certifikat szlachectwa, lub dowodnie wykazać pochodzenie kandydata od legitymowanego przodka.

Rozdawnictwo stypendyów należy do J. Exc. JWgo Agenora hr. Gołuchowskiego, który także ma prawo: a). uwolnienia ucznia od obowiązku uczęszczania do publicznych szkół, lub zakładów naukowych w Galicyi, jeżliby szkoła lub zakład w zawodzie, któremu się uczeń oddaje, w tym kraju wcale nie istniały; b). użyć stypendyum na zasiłek nadzwyczajnie uzdolnionych młodzieńców celem wysłania ich, po ukończeniu nauk w szkołach lub zakładach w Galicyi istniejących, za granicę dla dalszego ich wykształcenia, któryto zasiłek jednak nie na dłużéj, jak tylko na dwa lata udzielony być może.

*Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.*

We Lwowie dnia 24go Września 1863. (3136--3)

---

**Z** dniem **30 Września** 1863 roku został otwarty nowy rodzaj

## HANDLU BŁAWATNEGO

pod firmą:

## ANTONI CZERNY

### W KRAKOWIE,

przy Rynku głównym obok Handlu pana Wojczyńskiego i pana Jahna.

Ten nowo urządzony Handel utrzymywać głównie będzie wszelkiego rodzaju towary łokciowe, szczególniéj właściwe dla ludu wiejskiego i inne towary w tańszych gatunkach, które dotąd li tylko za miastem nabyć można było, a mianowicie:

Wszelkiego rodzaju płócienka, perkaliki, dryle, dreliszki, drelichy, barchany białe, barchany kolorowe, tartany, chustki wiejskie, chustki derowe, wełniane, drukowane chusteczki małe wełniane, bawełniane, niciane, sukna góralskie na płaszcze od słoty, sukna i dywany na podłogi, wielki wybór wszelkich podszewek tak panom krawcom mężkim jak i damskim, szczególniéj zaleca się; kołdry wełniane, koce, kaftany mężkie w grubszych gatunkach, kaftaniki, skarpetki i pończochy wełniane, manszestry od najtańszych gatunków; płótna zgrzebne, surowe, bielone w grubszych tylko gatunkach, hamany, perkale, płyfenie itp. Nakoniec wielki zapas waty najpiękniejszéj białéj i materace gotowe.

Niżéj podpisany polecając swój Skład względom łaskawéj Publiczności, to jeszcze dodać muszę, że szanowne damy zajmujące się zakładami dobroczynnemi, jako to: Ochronkami dzieci, niejeden przedmiot tani, praktyczny w mym Handlu znajdą. (3219-3) ***Antoni Czerny.***

Odpowiedzialny Redaktor Drukarni Antoni Rother.